Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Doręczenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. [illegible] zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok VII, № 142. Łódź, Wtorek 26 maja 1931 r.



NOWY PREMJER BELGJI.



[illegible] Prosper Poullet, przywódca belgijskich katolików, otrzymał misję utworzenia gabinetu.

# Wstrząsająca katastrofa na rzece.

# 11-stu robotników pochłonęły fale Wisły.

## 22 osoby zostały uratowane.

**Kraków,** 26 maja. (Od wł. kor.). — Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w sobotę wiecz. na Wiśle pomiędzy Mielcem a Tarnobrzegiem nawprost miasteczka Nowego Turska. Wielka berlinka, którą przeprawiały się przez rzekę na brzeg sandomierski 32 osoby,

**poszła na dno,**

przyczem 11 osób utonęło. Szczegóły katastrofy są następujące. Około godziny 8-ej wieczorem na brzegu Wisły nawprost Nowego Turska zgromadziło się 32 robotników i robotnic zamieszkałych w tem miasteczku, a zajętych stale wycinaniem wikliny nad brzegami rzeki. Co dziennie przeprawiali się oni z Turska na miejsce pracy

**wielką berlinką,**

kierowaną przez Kazimierza Pisarskiego. Wieczorem Pisarski przyjeżdżał po nich na prawy brzeg. Łodzią można było jednorazowo przewieźć 25 osób.

W wigilję jednak Zielonych Świąt Pisarskiemu śpieszyło się do domu i nie chcąc jeździć

**po raz drugi**

zabrał wszystkich zebranych do łodzi. Berlinka zanurzyła się po same burty i zaraz po odbiciu od brzegu poszła na dno.

Wszyscy pasażerowie wpadli do wody... Wisła w tem miejscu jest bardzo głęboka, przyczem

**brzegi są strome.**

Świadkowie tej katastrofy oczekujący na brzegu rzucili się na ratunek. Na miejsce wypadku zjechało kilka czółen, na które zaczęto wciągać tonących. Uratowano jednak tylko 22 osoby 11 osób zatonęło. Na brzegu zgromadziła się wkrótce cała ludność miasteczka. Przy blaskach pochodni przez całą noc

**trwały poszukiwania.**

Wydobyto ciała 9-ciu ofiar. Nie wydobyto natomiast 31-letniej Marji Celi i 26-letniego Jana Wnuka. Przewoźnika, sprawcę katastrofy aresztowano i osadzono w więzieniu.

ZGON KRÓLA DJAMENTÓW.



Solly Joel
właściciel licznych pól djamentowych, zmarł w Market (Anglja) przeżywszy lat 66. Majątek Joela oceniany jest na 900 miljonów złotych.

## Ochrona przeciw atakom powietrznym.



[illegible] (Francja Północna) przeprowadzono próbę stwarzania sztucznej zasłony dymowej dla ochrony zakładów przemysłowych przed atakami powietrznemi.

# [illegible]y rzeczne wciągnęły dwu wioślarzy.

## Zwłoki wyłowiła policja.

[illegible]szawa, 26 maja. W pobliżu Sie[illegible] płynęli środkiem Wisły na kaja[illegible] dwaj młodzieńcy w kostjumach ką[illegible]ch. Naprzeciw stacji pomp rzecz[illegible] wioślarze wyjechali nagle z płyt[illegible] miejsca

**na tak zwane „odkosy"**

[illegible] woda stale wiruje. Wioślarze nie [illegible] utrzymać równowagi, wskutek czego obaj wpadli do wody i zginęli w odmętach. Na miejsce wypadku wyjechała motorówka. Policjanci przy pomocy lin i bosaków przeszukali dno i wydobyli

**zwłoki obu wioślarzy.**

W zmarłych rozpoznano 16-letniego Szyję Epstajna (Muranowska 7) i 16-letniego Abrama Szeinbluma (Muranowska Nr. 8).

## P. Flick nie nabył akcyj Huty Pokoju.

[illegible]owiec, 26 maja. W ostatnim cza[illegible] [illegible]wiły się w prasie polskiej i nie[illegible] [illegible] pogłoski, iż

**znany król żelazny**

[illegible]niemiecki p. Fryderyk Flick, na[illegible] [illegible]szość akcyj koncernu huty Po[illegible] [illegible] się dowiadujemy pogłoski te się

**nie sprawdziły.**

Odbywały się mianowicie pertraktacje w tej sprawie przez dłuższy czas, ale do nabycia huty Pokoju przez p. Flicka nie doszło. Prawdopodobnie p. Flick nie rozporządza potrzebną gotówką na nabycie tego olbrzymiego, miljonowego przedsiębiorstwa.

## Eksplozja w belgijskiej fabryce broni.



[illegible]ych ludwisarniach Coquerill wpobliżu [illegible] nastąpiła eksplozja, skutkiem czego jedna [illegible] została zabita, 15 odniosło ciężkie rany.

Szkody materjalne wynoszą zgóra 5 miljonów złotych.

# TRAGICZNY FINAŁ

## uczniowskiej lekkomyślności.

**Warszawa,** 26. 5. — W bursie państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego przy ul. Kopernika 14 wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany lekkomyślnem obchodzeniem się z bronią.

Uczeń 4-go kursu, 24-letni Tichon Kiepun, jako członek „Strzelca", posiadał rewolwer, na który miał pozwolenie. W niedzielę, gdy 16-letni Stefan Domański, uczeń 1-go kursu, leżał w łóżku i czytał książkę, zbliżyli się doń dwaj koledzy: Kiepun oraz 22-letni Aleksander Ganwoł. Kiepun wyjął rewolwer i zrepetował go. W pewnym momencie do ręki wziął rewolwer Ganwoł i zwracając się ze śmiechem do Domańskiego, powiedział:

**„Ja cię zastrzelę".**

Kiepun usiłował odebrać broń Ganwołowi. W tym jednak momencie padł strzał. Kula trafiła Domańskego w usta,

**przebijając podniebienie i mózg.**

Na miejsce tragicznego wypadku przybył lekarz pogotowia, wszelka pomoc jednak była już spóźniona. Wieść o tragicznej śmierci lubianego powszechnie najmłodszego ucznia seminarjum, wywołała wstrząsające wrażenie. Właściciel rewolweru, Kiepun, omal nie popełnił samobójstwa z rozpaczy.

Policja X komisarjatu, po przeprowadzeniu dochodzeń, aresztowała Kiepuna i Ganwola, pozostawiając ich do dyspozycji sędziego śledczego. Zwłoki tragicznie zmarłego młodzieńca przewieziono do prosektorjum.

# Ofiara dorożki

## w epoce samochodów.

**Warszawa,** 26. 5. (Od wł. kor.) — Tragicznemu wypadkowi uległ wczoraj

**70-letni Michał Natanson**

(Wiejska 5), dyrektor syndykatu rolniczego. Gdy dyrektor Natanson przechodził przez Plac Trzech Krzyży nawprost kościoła św. Aleksandra, najechała nań dorożka konna. Starzec pchnięty dyszlem upadł na jezdnię, doznając złamania prawej nogi, przejechania i

**wstrząsu mózgu.**

Po opatrunku dyr. Natansona przewieziono do domu na kurację.

# Ruchome składy futer.

## Bagaż dwóch elegantek.

**Tczew,** 26. 5. (Od wł. kor.) — Wczoraj po południu władze policyjne zauważyły na dworcu dwie elegancko ubrane panie, które wiozły z sobą

**cztery olbrzymie kufry.**

Panie udawały się do Szczecina. Władze przeprowadziły rewizję i znalazły w kufrach 18 futer, wiele sukien i biżuterję. Obie pasażerki nie chcą ujawnić

**swych nazwisk.**

Policja przypuszcza, iż są to międzynarodowe szopenfeldziarki.

## Popularny minister



Węgierski minister sprawiedliwości Tibor Zsitvvany (x) tańczy na zabawie wiejskiej, urządzonej na jego cześć przez mieszkańców Diósjenö.

# Straszny wypadek samochodowy.

## Szofer zabity — 5 osób rannych.

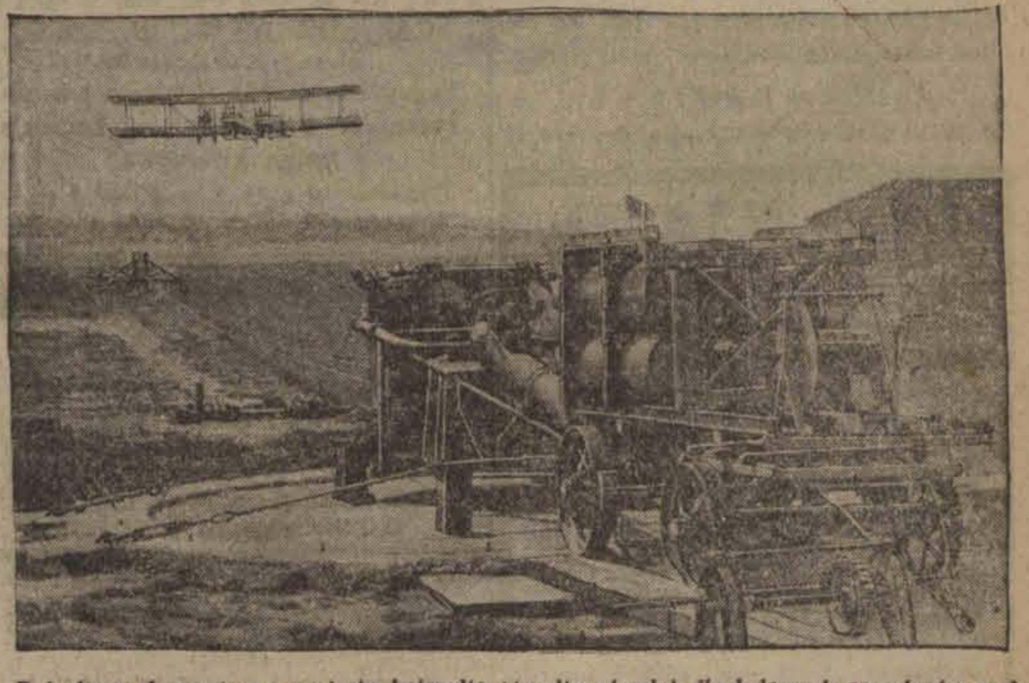
**Katowice,** 26. 5. — Wczoraj na szosie Wzory — Wawszowice wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód należący

**do fabrykanta Żurka**

z Rybnika przewrócił się przyczem szofer został zabity na miejscu. Właściciel auta, jego żona, dwoje dzieci oraz bona odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.



## Start Kapultowy na lądzie



Dotychczas korzystano ze startu katapultowego jedynie na morzu. Obecnie angielskie ministerstwo wojny tytułem próby wprowadziło katapulty również dla lądowych aeroplanów wojskowych.

Na zdjęciu samolot w chwili po wystrzeleniu z katapulty.

# Związek Związków Zawodowych.

## Nowa organizacja robotnicza.

**Warszawa, 26. 5.** (Od wł. kor.) — Wczoraj zakończył się w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie wielki kongres Związków Zawodowych, grupujących się dokoła Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, Generolnej Federacji Pracy, Konfederacji Związków Zawodowych oraz PZZ „Praca". Na kongresie dokonano zcentralizowania tych organizacyj pod nazwą Związek Związków Zawodowych. Kongres otworzył b. minister Moraczewski. Z ramienia rządu obecny był

**premjer Sławek,**

i wiceminister Szubartowicz.

Kongres stoi na stanowisku ponad partyjnym. Uczestnicy urządzili kilkuminutową owację na cześć marszałka Piłsudskiego.

---

# Wykolejenie pociągu

## na dworcu towarowym w Warszawie.

**Warszawa, 26 maja.** Wczoraj na terenie dworca towarowego Warszawa-Wschodnia wydarzyła się katastrofa. Na pochyłości, gdzie kończy się wał, parowóz jadącego z Dęblina do Warszawy pociągu towarowego pośpiesznego nr. 9652, składającego się z 4 wagonów,

**przejechał przez zwrotnicę,**

t. zw. angielską normalnie, natomiast wykoleiły się i wywróciły na bok cztery wagony, a to brankard, lodownia i dwa zwykłe.

Maszynista pociąg zatrzymał, jednocześnie zaczęli wyskakiwać kierownik pociągu Wiktor Smoliński, dwaj przewodnicy, mający nadzór nad bydłem i konwojem pociągu i st. posterunkowy 4-go komisarjatu kolejowego Józef Rudziński. Ostatni uderzył o szynę i doznał potłuczenia prawej nogi. Na miejsce przybyły władze kolejowe, oraz pociąg pogotowia ratunkowego. Przystąpiono do podnoszenia przewożonych wagonów. — Przez całe popołudnie ruch pociągów towarowych na tej linji

**był wstrzymany.**

Wagony, jak również tor częściowo uszkodzony.

# Kobieta członkiem szajki bandyckiej

## Nieudany napad.

**Kalisz, 26. 5.** — W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczór, na przejeżdżającego przez wieś Królików w powiecie kaliskim nauczyciela Stefana Makowijczuka, napadło

**trzech osobników,**

usiłujących nauczycielowi odebrać rower. Podczas szamotania napadnięty został poraniony przez napastników jakiemś tępem narzędziem.

Ranny nauczyciel, goniąc resztkami sił, wyciągnął rewolwer, na widok którego napastnicy zbiegli.

Powiadomiony o napadzie posterunek policji powiatowej sprawców napadu ujął. Okazali się nimi Mieczysław Wysocki oraz matka jego Marjanna Wysocka, zamieszkali we wsi Królików oraz niejaki Wacław Bartolik, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Wymienioną trójkę pociągnięto do odpowiedzialności.

# Reorganizacja lecznictwa dentystycznego

## w Kasach Chorych.

**Warszawa, 26 maja.** Ponieważ lecznictwo dentystyczne w Kasach Chorych wymagało reformy nietylko pod względem metod leczniczych, lecz również pod względem doboru sił lekarskich i organizacji pomocy dentystycznej, Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych utworzył specjalną komisję, złożoną z rzeczoznawców, stomatologów, profesorów klinik stomatologicznych, oraz reprezentantów Okręgowych Związków Kas Chorych

**i większych Kas Chorych w Polsce.**

Komisja ta po odbyciu szeregu konferencyj opracowała wytyczne dla reformy lecznictwa dentystycznego w Kasach Chorych. Nowe zasady lecznictwa dentystycznego, opublikowane w ostatnim 9-tym numerze „Wiadomości Kas Chorych" (specjalny organ Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych), zawierają na wstępie przepisy ogólne a następnie obejmują rozdziały, dotyczące świadczeń Kas Chorych, zasad leczenia dentystycznego, zaleceń, mających na celu poprawę zębolecznictwa, profilaktyki, i protezowania, kwalifikacyj stomatologów i lekarzy-dentystów, inspektoratu stomatologicznego, statystyki, chirurgji stomatologicznej i t. d.

Reorganizację zębolecznictwa w Kasach Chorych na zasadach, opracowanych przez przejawiający żywą działalność Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych, należy powitać z radością, jako duży krok naprzód w dziedzinie lecznictwa dentystycznego szerokich rzesz ubezpieczonych w Kasach Chorych.



# „Ruch robotniczy w Łodzi leży".

## Charakterystyczne szczegóły z Kongresu P.P.S. w Krakowie

**Kraków, 26. 5.** — W ciągu dwóch dni świątecznych odbywały się w dalszym ciągu w Krakowie obrady XXII kongresu PPS. Dyskusja obracała się głównie koło zgłoszonej przez CKW rezolucji politycznej, do której poprawki wnieśli poseł Zaremba i dr. Drobner. Ostatecznie kongres przyjął większością 123 głosów rezolucję zgłoszoną przez CKW, której głównym tematem była

**dalsza współpraca**

z demokratycznemi ugrupowaniami, jakie wchodziły swego czasu do Centrolewu. Za rezolucją posła Zaremby, wypowiadającego się przeciwko ścisłemu współdziałaniu z grupami niesocjalistycznemi, jako szkodliwemu dla „czystości" ruchu socjalistycznego, opowiedziało się 91 delegatów. Znaczną większością głosów odrzucono również poprawki komunizującego dr. Drobnera, żądającego wprost

**dyktatury proletarjatu.**

Dyskusja nad rezolucjami politycznemi obfitowała w momenty niezwykle charakterystyczne, odsłaniające z jednej strony silny rozdźwięk między „starą gwardją" PPS, a grupą młodych, idących pod komendą posła Zaremby; z drugiej zaś strony obrazujące zwątpienie, jakie się wkradło w sfery kierownicze partji.

I tak wielce znamiennem było przemówienie pos. Kwapińskiego, który zauważył brak dopływu młodych sił do ruchu — niemoc lokalnych kierowników organizacyj, którzy osiągnęli

**pewien stopień dobrobytu.**

P. Kwapiński napiętnował frazeologję partji, rzucającej buńczuczne zapowiedzi „rozgrywki", gdy tymczasem słowa rzuca się w pustkę.

Ten sam nastrój wprowadziło przemówienie delegata Warszawy p. Barlickiego, który oświadczył, że proletarjat polski nie stoi za P. P. S., że na głos kongresu czekają

**tylko drobne grupki.**

Najlepiej zaś może scharakteryzować nastrój na kongresie wykrzyknik, jaki padł po powiedzeniu pos. Liebermana: „Stara gwardja odchodzi — a młodej niema".

Delegaci poszczególnych okręgów stwierdzili odsunięcie się mas robotniczych od P. P. S. Pos. Piotrowski oświadczył wręcz, że

**ruch robotniczy w Łodzi „leży".**

Mówcy stwierdzali marazm partyjny i żądali zmiany metod organizacyjnych.

Na komisjach, które obradowały do późnej nocy sklecono jako tako kompromis, co do kwestyj personalnych. O zasadniczej linji działania rozstrzygnęło głosowanie, które wykazało, że radykalne skrzydło partji jest prawie tak silne, jak jej prawy odłam.

Zjazd zakończył się wybraniem władz partyj, a więc przedewszystkiem Rady Naczelnej, do której weszli główni działacze partyjni jak pos. Daszyński, Arciszewski, Barlicki, Ciołkosz, Dubois, Kopciński, Lieberman, Prager, Reger, Stańczyk, Zaremba, Żuławski itd. W Radzie Naczelnej został pominięty zupełnie okręg bydgoski, na co delegacja OKR Bydgoskiego reagowała okrzykami.

---

# Walka o płace

## w Polsce

**Warszawa, 26. 5.** — Ostatnie dni przy przyniosły pewne zaostrzenie na froncie walki o płace w dużym przemyśle, natomiast drobny przemysł nie wysuwał projektów zmian warunków płacy, gdyż częściowo zdołał się już przystosować do nowych warunków gospodarczych.

Sytuacja w poszczególnych przemysłach i okręgach w ostatnich dniach przed świętami przedstawiała się następująco:

**W Zagłębiu Dąbrowskiem,** po jednodniowym strajku manifestacyjnym i po konferencji z przedstawicielami organizacyj robotniczych, odbytej w Min. Pracy i Op. Społ., dalsze rokowania trwają, napotykają jednak na poważne trudności nietylko z powodu różnicy interesów stron, lecz również z powodu rozbieżności pomiędzy poszczególnemi organizacjami robotniczemi.

**W przemyśle włókienniczym w Bielsku** strajk trwa w dalszym ciągu. Dalsze rokowania podjęte będą po Zielonych Świątkach. Główny przedmiot sporu stanowi 7 punktów, z których 3 natury technicznej mogą być uzgodnione wyłącznie w drodze bezpośrednich rokowań.

Dopiero po ich uzgodnieniu można będzie zaproponować stronom arbitraż co do pozostałych 4 punktów. Najdonioślejsze znaczenie ma sprawa propon... przez pracodawców obniżki płac ... o 12 proc., jest jednak nadzieja ... wznowieni urokowań pracodawcy ... nią ustępstwa.

W przemyśle budowlanym na Po... w drodze arbitrażu obniżono płacę ... nicach około 7 proc.; obie strony ... ły to orzeczenie. W przemyśle bud... nym w Waszawie i Łodzi rokowania ... zostały zakończone, natomiast na Ś... obniżono płacę o 4 proc.

# Nowe zapotrzebowanie

## na robotnice rolne do Francji.

**Warszawa, 26 maja.** Urząd Emigracyjny udzielił zezwolenia na wznowienie rekrutacji kobiet do Francji do departamentu Indre et Cher

**na roboty rolne.**

Uwzględnianie zapotrzebowań francuskich na żeńskie siły robotnicze uwarunkowane zostało przez władze polskie tworzeniem w odpowiednich departamentach patronatów opiekuńczych, co w danym wypadku zostało już uskutecznione.

Rekrutacja będzie się odbywać w Mysłowicach, termin zaś i wysokość zapotrzebowania ogłosi miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

# Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni.

**Warszawa, 26. 5.** Instytut Bałtycki ... pisał konkurs na pracę naukową na ... mat „Zagadnienia uprzemysłowienia ... ni", wyznaczając dwie nagrody w wy... kości

**10 i 5 tysięcy złotych**

oraz deklarując gotowość nabycia ... szych trzech odznaczonych prac po ... złotych.

Termin nadsyłania prac ustalony ... stał na 1 października r. b. Orzeczenie ... Sądu Konkursowego nastąpi dnia 1 ... 1932 r. Szczegółowe warunki konkursu ... można otrzymać w Dyrekcji Instytutu ... tyckiego, Toruń, ul. Franciszkańska ...

—o:o—

# Śmiertelny upadek z drabiny

**Konin, 26. 5.** — W dniu wczorajszym ... w Koninie wydarzył się tragiczny w... dek. Około godziny 6 po południu ... telka miejscowa p. Wanda Głoszkowska ... wchodząc po drabinie na strych do... spadła, ulegając złamaniu obojczyka ... ku żeber oraz

**pęknięcia podstawy czaszki.**

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku ... wieziono do szpitala powiatowego w ... ninie, gdzie p. Głoszkowska nie ... kawszy przytomności zmarła po kilku ... dzinach.

—::-::—

# Kawalerska jazda dorożką

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

**Łódź, 26 maja.** W dniu dzisiejszym ... około godziny 7 rano mieszkańcy ... przy ulicy Brajera 47 zaalarmowani ... stali jękami wydobywającemi się ... mieszkania Somerfeldów. Kiedy w... kie pukania do drzwi nie skutkowały ... ważono je. W mieszkaniu na podłodze ... żała w kałuży krwi 61-letnia Julja S... feld, która jak się następnie okazało ... lach samobójczych przecięła sobie ... twą

**żyły lewej ręki.**

Zawezwany lekarz miejskiego ... towia ratunkowego po udzieleniu ... szej pomocy przewiózł desperatkę ... szpitala. Przyczyną rozpaczliwego ... ku staruszki rozstrój nerwowy.

Na ulicy Brzezińskiej przejechany ... przez dorożkę uległ złamaniu lewej ... gi 29-letni Władysław Mirczak, ... domego miejsca zamieszkania ... wypadku przewieziono do szpitala.

## W dawnej stolicy Amanullaha:

# Życie uliczne na Wschodzie.

## Wrażenia z podróży do Afganistanu.

**Kabul, w maju.**

Chabarda! Chabarda! (usunąć się!) ...tniej chwili zdołałem wsunąć się ...giel muru, by uniknąć zderzenia z ...mi osłami, obładowanemi prze- ciężarami i zajmującemi całą sze- ulicy. Karawany osłów nieprzer- ciągną ulicami Kabulu, dźwigając sól, kamieni i inne ładunki. Ze zdzi- ...m spostrzegłem Europejkę, torują- ...ę z trudnością drogę przez ruch u-

**Była zaambarasowana**

...ć było, że uświadamiała sobie nie- ...tego wyjścia bez służącego, któ- ...daniem bywa torowanie drogi i wy ...e okrzyków: chabarda! chabarda!, ...ec panią swoją od napaści licz- ...bezdomnych psów i natręctwa roz- ...h handlarzy.

...było dla mnie łatwą rzeczą zorjen- ...się w labiryncie ulic i ruchu rynko-

...ul przedstawia widok zbliżony do ...ich miast Wschodu: te same le- ...z gliny z płaskiemi dachami, domy ...rych galerjach, kolumnady i wyso- ...y z zamkniętą furtką, za którą pły- ...te życie kobiet; ulice handlowe, ...e tarasami pod prymitywną zasło- ...a dla ochrony przed prażącym ża- ...ca.

...r wschodni jest najciekawszą w rzeczą dla oczu Europejczyka. ...środek życia publicznego, które ...ę tutaj w całej swej barwności i ...zości.

...ać stuk młotów, okrzyki sprze- ...monotonne śpiewy derwiszów, ...można jak goli się głowy muzuł- ...apić się gorącej herbaty i przyj- ...jak odbywa się lekcja szkolna. ...lko to dzieje się na ulicy, albo ...szernych pomieszczeniach, do ...widok z ulicy jest otwarty.

...y pracują na powietrzu nad mi- ...rebrnemi lub złotemi filigranowe- ...ami. Nabywając małą szkatułkę, ...wałem i zapłaciłem czwartą ...enionej mi sumy, w przeświad-

**...e jeszcze przepłacam.**

...zdążyłem zakup ten uskutecz- ...już właściciel sklepu namawiał ...upna prześlicznych damskich ...z czerwonej skóry, a kupiec ...jedwabi rozkładał przede mną ...serwety bucharskie i kilimy o- ...owe szale. Bardziej pociągały ...ie grawerowane naczynia mo- ...ywany, aczkolwiek sprzedawca ...cy na zwiniętych w bale dywa- ...wie obejrzał się na mnie, oce- ...rzedewszystkiem wprawnem o- ...kwalifikacje kupieckie. Byłem ...jeszcze nieznajomym, a tutaj lo- ...dnicy informują kupców o celu ...przyjezdnych i zgóry donoszą im ...ości zrobienia dobrego interesu. ...m także sposobność przyjrzenia ...om

**...przygotowania posiłków.**

...piekącą się na różnię baraninę ...zanie piławu, którego gorące je- ...alki chwytają zabarwione henną ...ą do ust.

...rzy sklepami znajdują się herba- ...których nigdy nie ostyga samo- ...aljan" — fajka wodna.

**Picie herbaty i palenie fajki**

należy do największych przyjemności ludzi Wschodu, które nie znudzą się im nigdy. Zastępuje im to pracę, za którą zbytnio nie tęsknią. Dla kobiet zaś jest to jedyne zajęcie dnia.

Gdzie jednak są kobiety w swych pięknych, malowniczych strojach, o twarzach o miękkim owalu i pięknych oczach w kształcie migdału? Nie widuje ich się nigdy na ulicy. Minęło mnie kilka postaci w szerokich, nieforemnych płaszczach i zakrytem obliczu. Po rewolucji afgańskiej ten strój został przywrócony, jak i dawny zwyczaj, całkowicie usuwający kobietę od życia zewnętrznego.

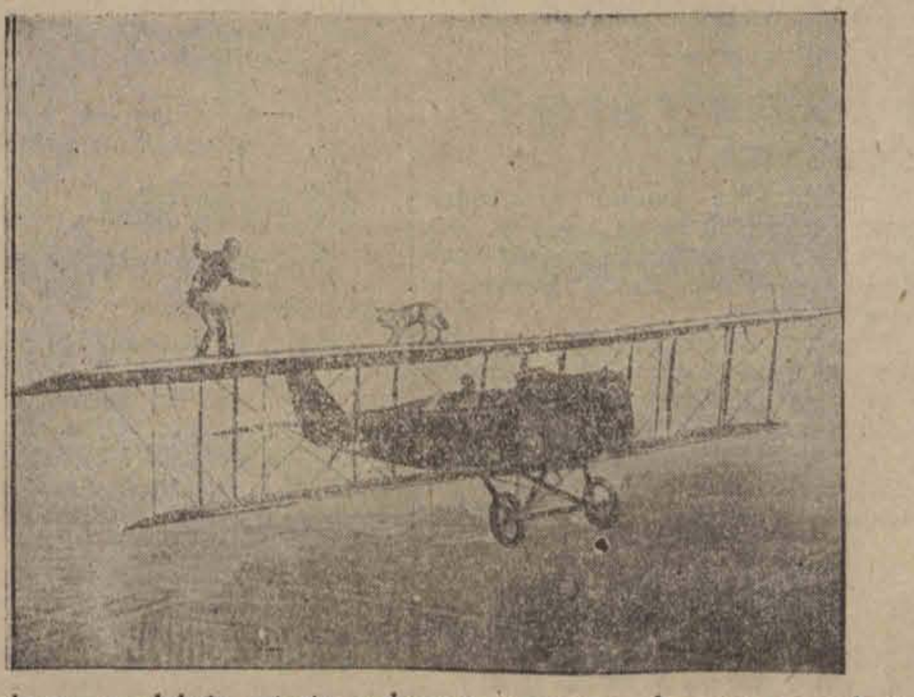
Postacie, jakie ujrzałem, należały niewątpliwie do kobiet z ludu, zmuszonych do załatwienia zakupów osobiście. Inne za zasłoną jeżdżą powozem, a służący obok stangreta na koźle zdradza ich stanowisko społeczne.

Emancypacja kobiet w Afganistanie i Persji, krajach o dawnej tradycji, postępuje powoli.

Postęp w zakresie techniki nowoczesnej uwidocznia się już gdzieniegdzie, ale przeniknąć jeszcze nie zdołał grubych murów przesądu, otaczających kobiety Wschodu.

**Drom.**

## Dla chleba.



Karkołomne produkcje artysty cyrkowego z psem na lecącym aeroplanie.

# Więzienie ma urok

## dla Eskimosów.

Eskimosi, mieszkający na północ od Alaski, są narodem spokojnym i uczciwym.

To też zdziwą się ci, co ich znają, na wieść, że ci właśnie Eskimosi popełniają ostatnio

**wiele przestępstw.**

Rozwiązanie tej zagadki jest proste. Oto jeden z Eskimosów dostał się za niewielkie wykroczenie do więzienia małej osady Point Hope. Po powrocie opowiadał z zachwytem o życiu więziennem.

Dostaje się tam ciepłą izbę i bez pracy pod dostatkiem pożywienia. Zamiast męczyć się przy połowie wielorybów lub polowaniu na niedźwiedzie, leży sobie Eskimos na ławie i czeka od obiadu do kolacji.

Zaczęto więc marzyć o tym raju. — Tymczasem więzienie w Point Hope posiada pomieszczenie tylko dla 6-iu więźniów.

Będzie więc musiało rozbudować się w najbliższym czasie.

# Koniec zasłużonej landary.

## *Akademia Paryska kupuje samochód.*

Akademja francuska, która jest zarazem najbardziej czcigodną i oficjalną instytucją naukową, posiadała dotychczas w celach lokomocji starą wiecznie reperowaną i remontowaną landarę, zaprzężoną w parę tłustych koni.

W najbliższych dniach landara ta odbędzie ostatnią swą podróż, wioząc do pałacu Elizejskiego, zgodnie z tradycją, nowowybranych „nieśmiertelnych" panów Chaumis i Le Goffic.

Nowym laureatom towarzyszyć będą w tej zaszczytnej podróży trzej starsi koledzy, w oficjalnych, zielonych szatach. Po tej wizycie landara pójdzie do rupieciarni, a miejsce jej zajmie nowoczesna limuzyna.

Tem samem Paryż utraci znowu jeden ze swych tradycyjnych rysów charakterystycznych. Landara bowiem służyła swym naukowym celom

**od roku 1879,**

odkąd pierwszy raz zawiozła do Pałacu Elizejskiego laureatów.

# Szkielet w fundamencie posągu.

## *Tajemnicze zniknięcie narzeczonej.*

Niezwykłego i strasznego odkrycia dokonano w tych dniach w pewnych dobrach, położonych wpobliżu Ravenny. W pałacowym ogrodzie tego majątku znajduje się posąg, przedstawiający

**młodą i piękną dziewczynę.**

Posąg ten jest dłóta jakiegoś greckiego rzeźbiarza i został u niego zamówiony przed 20 laty przez ówczesnego właściciela owych włości.

Posąg ten miał być podobizną narzeczonej owego obywatela i rzeźbiony był na zamku w czasie, gdy przebywał tam uroczy model. Niezadługo po ukończeniu posągu, młoda panna zniknęła bez śladu i narzeczony jej opowiadał, że wyjechała ona do swych krewnych.

Nagłe zniknięcie młodej i pięknej tej dziewczyny wydało się podejrzane przyjaciołom i znajomym owego obywatela, tem bardziej, iż znany on był ze swego gwałtownego charakteru i z dzikiej wprost zazdrości w stosunku do swej narzeczonej. Wiadome były również bezustanne nieporozumienia i głośne awantury, jakie powstawały na tem tle pomiędzy obojgiem. W czasie tych scen służba pałacowa słyszała niejednokrotnie, jak jej pan groził swej

**przyszłej żonie śmiercią.**

Wszystkie te wieści i pogłoski doszły wreszcie do uszu policji, ta zaś, zestawiwszy je z nagłem zniknięciem młodej panny, zaaresztowała jej narzeczonego. Było to przed 20 blisko laty i zaaresztowany wówczas młody dziedzic zdołał dostarczyć dowody, świadczące o wyjeździe swej narzeczonej, tudzież o zerwaniu pomiędzy obojgiem raz na zawsze wszelkich stosunków.

Sprawa ta wkrótce poszła w zapomnienie i dopiero przed kilku dniami wyjaśnione zostało nagłe zniknięcie młodej panny. Gdy bowiem obecni posiadacze zamku, którzy go nabyli od spadkobierców zmarłego przed kilkunastu laty jego pierwotnego właściciela, postanowili przenieść posąg w inne miejsce, w czasie prowadzonych w tym celu robót ziemnych, w fundamencie posągu znaleziono szkielet młodej dziewczyny.

Był on zupełnie nagi, czaszka zaś jego była mocno uszkodzona jakimś ciężkim przedmiotem. Nie ulega więc już dzisiaj wątpliwości, że obywatel ów zamordował swą narzeczoną, prawdopodobnie w chwili ataku szalonej zazdrości i trupa ukrył pod jej własną podobizną, wykutą we wspaniałym marmurze kararyjskim.

# Szalona jazda artystki.

## *Słodka Mary w poszukiwaniu męża.*

Słynna para ekranu Mary i Doug przybyli do Anglji. Douglas przyjechał pierwszy i w małej wiosce Westward Ho w hrabstwie Devonshire oddawał się ulubionej grze Anglików — golfowi.

Mary przybyła za małżonkiem, wysiadła na ląd w porcie Southampton i — wsiadła do samochodu, by udać się do Westward Ho. Ale w drodze dowiedziała się, że Doug,

**przegrawszy w golfa,**

opuścił teren i udał się do Londynu.

Mary, przyzwyczajona do błyskawicznej szybkości filmu, postanawia i w życiu działać prędko.

Chce ona złapać męża na stacji Reading, gdzie ekspress do Londynu zatrzymuje się na kilka minut.

Pędzi więc... 110, 115 kilometrów na godzinę! Prędzej! prędzej! Wpada do Reading w momencie, gdy dzwonki stacyjne ogłaszają przybycie ekspressu.

Mary wyskakuje z auta. Jakie długie są schody i podziemne korytarze, wiodące na peron. Mary biegnie. Przyjaciele, witający Douglasa w przejeździe przez Reading, widzą nadbiegającą, zaczynają robić znaki Dougowi. Ten wychyla się

**przez okno.**

Happy end. Pocałunek.

Gazety angielskie, które doniosły o tym zabawnym pościgu, dodały: „W ostatnim wywiadzie, udzielonym dziennikarzom angielskim, Mary Pickford oświadczyła, że nie będzie grała w tych samych filmach, co Doug, bo „nie może mu nadążyć". Czy ostatni pościg nie dowiódł, że się myli?"

# Kpiny czy głupota?

## Absurdalny pomysł uczonego.

Rząd sowiecki usłuchał rady wybitnego antropologa rosyjskiego, prof. Matorina i wkrótce wysyła ekspedycję naukową na półwysep Malajski oraz do Ziemi Ognistej, gdzie naukowcy sowieccy mają zbadać komunistyczny układ życia tubylców.

W związku z tem rząd sowiecki zaproponował profesorom, „aby do r. 1932 przebudować i przepracować system wcielania zasad komunizmu według zasad i przykładów narodów znajdujących się w pierwotnym stanie kultury burżuazyjnej, lecz dominujących pod względem stosowania w swem życiu zasad marksowskich".

Nawet prasa sowiecka zapytuje, czy to są kpiny uczonego z czynników rządowych państwa proletarjackiego, czy głupota tych czynników, którą należy usuwać według zasad GPU.



JEAN DE LA HIRE 73

# POTĘPIENIEC

## POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

...m zachwycony — odparł Meza-

...y mię to niewymownie. ...ną charakteryzację składało się ...szpilek i artystycznie cyzelowa ...etów, wpiętych we włosy, twarz ...owiona i przypudrowana żółtym ...czy podkreślone skośnie czarnym ...śliczne kimono. Meryza przypo ...ną młodziutką musme. Zachwy ...rek i Tromani nie pomyśleli, że ...tylety były ostrą i niebezpieczną

...obiadu nic nie zamąciło dosko ...humoru gospodarza i jego gości. ...zinie 21.20 Mezarek wstał, mó- ...żartobliwej ironji:

...żo moja piękna królowo, chodź- ...dstawienie, które daje nam hip ...omani... Panie i panowie, przy ...nawet odporności pacjenta ...ypia swe medjum w pięć minut. ...myślach śpiącego jest dla nie- ...s. Panie i panowie, nadzwyczaj ...any Tromani potrafi jeszcze ...egą swojej woli zmusza pacjen ...owiadania szczerej prawdy na zadawane mu pytania. Panie, proszę wchodzić, panowie, proszę wchodzić. Wyjątkowo, aby uczcić panią, przedstawienie jest bezpłatne...

Meryza śmiała się serdecznie, nawet Tromani zarechotał. Nagle Mezarek powiedział innym tonem:

— Chodźmy już czas.

Tromani i dziewczyna wstali i podążyli za profesorem do prywatnego laboratorjum, mieszczącego się na parterze wyższego bloku wyspy.

Wychodzące na olbrzymią i nagą esplanadę Unterlandu, zalewaną podczas przypływu falami, szerokie okna apartamentów Mezarka mogły się otwierać, zamieniając apartament i laboratorjum w głębokie werandy. Teraz wszystkie były zamknięte.

W żywym łagodnym blasku świecącego sufitu laboratorjum miało niesamowity wygląd. Ściana w głębi nawprost głównego wejścia była szara i zupełnie naga.

Na prawo stały szafy z różnemi instrumentami, aparatami i naczyniami. Pomiędzy szafami — półki z książkami, a pośrodku wielki ekran filmowy.

Na lewo mieściły się piece, maszyny elektryczne i czarna tablica, do której były przytwierdzone przeróżne dźwignie, kółka i przyrządy kontrolne, anteny — materjalne macki woli Mezarka, gubernatora Helgolandu.

Pośrodku pokoju trzy stoły, z których jeden bardzo duży, wokoło nich stołki, fotele i krzesła.

Pomiędzy trzecim stołem a ścianą wchodzący ujrzeli trzy grupy ludzi.

Po lewej stronie: Sylwja, Saint-Clair, Alicja Torzal, Snowpen, Osjak, dwóch strażników i dwie kobiety w ubiorach sanitarjuszek. Pośrodku: Leo Saint-Clair, Gno Mitang, Fred Oxus, Fabret, Vitto, Soca, Margoto, i Karol Gratzet, pod strażą piętnastu ludzi, uzbrojonych w gumowe pałki. Po prawej: Juljusz Neustadt dyrektor wydziału elektrycznego z trzema pomocnikami w ubiorach laborantów.

Leo i Sylwja patrzyli na siebie. Oddaleni o cztery metry wyrywali się ku sobie, trzymani przez silne ramiona.

Stanowili oni w tym żywym obrazie motyw centralny Na twarzach ich malowała się radość, pomieszana z rozpaczą.

Podług tego, co mówił Tromani o rewelacyjnej hipnozie, wpływ hipnotyzera jest tem silniejszy im nerwy medjum są spokojniejsze. Po kilkuminutowej kontemplacji małżonków, Mezarek rozkazał:

— Snowpen, puśćcie ich i rozstąpcie się.

Na rozkaz ten kleszcze strażników opadły. Sylwja i Leo rzucili się sobie w objęcia. Ale po pierwszym pocałunku Sylwja szepnęła, patrząc mężowi w oczy:

— Leo, ja wiem, co oni mają robić.

— Mów natychmiast.

— Poddadzą cię torturze, która cię zmusi do wydania miejsca pobytu naszego Piotrusia.

— To niemożliwe, ja im nic nie powiem.

— Powiesz, Mezarek jest tego pewny. Lecz czy tylko ty wiesz, gdzie jest Piotruś? Czy Gno nie jest wtajemniczony?

— Nie, tylko ja sam znam tajemnicę...

— A więc Leo, mój Leo najdroższy, muszę cię zabić, a potem sama umrę.

— Jeżeli jesteś pewną Sylwjo, że mógłbym powiedzieć, to zabij mnie.

Ten okropny djalog trwał zaledwie dziesięć sekund i nikt go nie słyszał.

Lecz Snowpen uprzedził cios. Wczas dostrzegł błysk przedmiotu, który był zwykłym nożem stołowym, pochylił się schwycił Sylwję za suknię i włosy i szarpnął z całej siły ku sobie. W tej chwili Alicja również z nożem w ręku wyrwała się nagle z rąk trzymających ją ludzi, dopadła Saint-Clair'a i pchnęła go nożem.

Cios chybił, gdyż jeden ze strażników uderzył Alicję gumową pałką, łamiąc jej rękę w przegubie. Nóż ześlizgnął się po szyi Sowiookiego, pozostawiając tylko niewielką szramę.

Przez kilka minut panowało zamieszanie, ale Mezarek wydawał już rozkazy z najzimniejszą krwią.

Czyn Sylwji i Alicji poruszył jeńców, żaden z nich nie miał kajdanów, starali się więc wyrwać z trzymających ich rąk, Alicja i Sylwja gryzły i drapały. Ale przeciw tylko dwom kobietom i ośmiu jeńcom Mezarek miał dwudziestu ludzi, poza tem on sam i Tromani stanęli do pomocy, by przywrócić spokój. Tylko Juljusz Neustadt z pomocnikami i Meryza pozostali bierni.

Mezarek zaklął pod nosem, poczem kłaniając się Sylwji i Leonowi powiedział:

Winszuję wam obojgu. To się nazywa heroizm. Można powiedzieć, że z wami trudno się znudzić, ciągle jakieś niespodzianki! Więc ta słaba kobieta, zachęcana coprawda przez dyktatorkę, trawiła długie godziny na ostrzeniu noży do befsztyków! A wszystko poto, aby przeciąć gardło ukochanemu mężowi. Heroiczne zabójstwo... Wzniosła ofiara... Sowiooki jako nieboszczyk, nic nie mógłby powiedzieć o Piotrze... Ha, ha, ale cóż robić, efekt piątego aktu chybiony. Ojciec żyje i będzie mówił.

Odwrócił się nieco i rzucił innym tonem:

— Tromani i Neustadt do roboty.

Podszedł do foteli i ustawił je nawprost ściany w głębi, w małem oddaleniu od trzeciego stołu.

— Meryzo, moja piękna, usiądź koło mnie. Czar pani, na dzisiaj orjentalny, będzie stanowił rozkoszny kontrast z tem posiedzeniem, podczas którego ojciec wyda swojego syna, nienasyconemu potworowi...

Śmiał się, dziewczyna również się uśmiechała, gdy zajmowali miejsca w wygodnych fotelach.

(C. d. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komitet rozbudowy przygotował wykaz zapotrzebowań kredytowych na wykończenie domów mieszkalnych. Kierownictwo biura komitetu sporządziło wykaz budujących się domów, podzieliło je na kategorje. Na miejskie domy dla bezdomnych potrzebny jest kredyt 2 i pół milj. Na wykończenie domów spółdzielczych częściowo kredytowanych z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego potrzeba 11 milj. zł. Na wykończenie domów spółdzielczych, rozpoczętych w latach od 1928 do 1930 r., a nie kredytowanych zupełnie potrzeba 21.700.000 zł. Na wykończenie spółdzielni 10 milj. zł. Na wykończenie domów prywatnych, budowanych z własnych funduszów, a nie kredytowanych, potrzeba około 3 milj. zł. Na wykończenie wszystkich budujących się domów należałoby wyasygnować 48.700.000 zł.

•

W uwagach i zastrzeżeniach do budżetu m. st. Warszawy na rok 1931-32, Min. spraw Wewnętrznych podkreśla m. in. co następuje:

Ponieważ zakład oczyszczania miasta jest przedsiębiorstwem deficytowem, magistrat dąży do istotnej samowysarczalności ego zakładu. M. S. W. zaznacza, że m. stoł. Warszawa nie posiada zakładu spalania śmieci, co z punktu widzenia higjeny jest niewłaściwe i dla Zakładu Oczyszczania niepożądane. Przedsiębiorcy, trudniący się wywozem śmieci z domów, nie posiadają odpowiednich środków przewozowych i zaśmiecają ulice, a tem samem zwiększają koszta oczyszczania miasta. — Zagadnienie to, zdaniem M. S. W., winno być rozważone przy opracowaniu budżetu na następny okres obrachunkowy.

•

Teatr „Wesoły Wieczór" daje jeszcze tylko kilka dni efektowną rewję „To takie dobre, kiedy nie wolno", graną od szeregu tygodni z dużem powodzeniem z pp. Sokołowską, Halamą i Parnellem na czele. — W najbliższych dniach odbędzie się premjera rewji pod tyt. „Kocha... lubi... szanuje??!.

•

Wpływy brutto (łącznie z podatkiem widowiskowym) osiągnięte w kwietniu r. b. przez kinematografy w Warszawie stanowiły 1.598.934 zł., przez teatry — zł. 235.551, teatrzyki 346.657 zł., cyrk 5.437 zł., imprezy sportowe 4.470 zł. i sporadyczne 9.539 zł. Ogółem wszystkie powyższe przedsiębiorstwa miały w z. m. 2.237.427 zł. dochodu brutto.

•

Przekopano tunel linji średnicowej w ten sposób, że od wykopu na zachodzie od dworca głównego do mostu linji średnicowej mogą być ułożone szyny. Dotychczas na odcinku od przyszłego dworca centralnego do zbiegu Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich tunel był wypełniony ziemią. Wydrążono konstrukcję tunelową w ciągu niespełna dwu tygodni, wywożąc ziemię w kierunku zachodnim. W związku z przyszłą budową dworca głównego ostateczne przekopanie tunelu stanowi punkt zwrotny. Przez nowy most i tunel mają być dostarczane niektóre materjały budowlane.



# W oparach słodkiej trucizny.

## Ofiara niesumiennego lekarza.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym toczyła się ciekawa sprawa niejakiego Teobalda Auweilera, poznańskiego przedstawiciela pewnej warszawskiej firmy, a ofiary słynnej afery morfinowej dra Gęsikowskiego.

Auweiler, zamieszkujący w Poznaniu, poznał się pewnego dnia z drem Gęsikowskim, który młodego i niedoświadczonego człowieka wprowadził w zgubny nałóg, sprzedając mu

**małe dawki morfiny.**

Auweiler zapomniał o wszystkiem, a jedynym jego celem w życiu było nabywanie narkotyku.

Gdy już nie mógł się opanować i wyrzec słodkiej trucizny, dr. Gęsikowski podniósł cenę morfiny. Auweiler nie wahał się ani chwilę. Zainkasowane dla firmy pieniądze przeznaczać począł na kupno narkotyku, gdyż szczupła pensja i prowizja nie umożliwiały nabywanie potrzebnej ilości morfiny.

Sprzeniewierzenia trwały od czerwca do września 1930 r. W sumie zdefraudował 800 złotych.

Wkońcu firma dowiedziała się o sprzeniewierzeniach i doniosła policji. Gdy aresztowanego wprowadzono do aresztu, zasłabł nagle, prosząc o dawkę morfiny, której od dwu dni nie zażywał. Lekarz więzienny zarządził natychmiastową pomoc, gdyż zachodziła obawa, że Auweiler

**umrze z wycieńczenia.**

Prof. dr. Horoszkiewicz orzekł, że jest on w dalekiem stadjum chorobowem, lecz za czyny najzupełniej może odpowiadać.

Zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Zeznał, że sprzeniewierzył pieniądze, gdyż dr. Gęsikowski domagał się coraz to wyższej zapłaty.

Sąd, po naradzie, wydał wyrok, skazujący Auweilera na 3 i pół mies. więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące. Skazany został zwolniony, gdyż przesiedział już karę w areszcie śledczym.

Moralny sprawca czynu młodego człowieka, dr. Gęsikowski, przebywa obecnie w areszcie, oczekując rozprawy sądowej.

# Kto porwał Marysię?

## Pościg za cyganami.

Z Torunia donoszą:

W bardzo zagadkowy sposób zaginęła córeczka pp. Wiśniewskich, zamieszkałych w Janowie, powiat chełmiński, 9-letnia Marja Wiśniewska, która wyszła z domu rodziców 16go bm. o godz. 8 rano, celem udania się do Dąbrowy Chełmińskiej. Dziewczynka jednak do Dąbrowy nie przybyła i wszelki ślad

**po niej zaginął.**

Stwierdzono, że w tym właśnie czasie, gdy dziewczynka musiała przechodzić szosą, przejeżdżała banda cyganów, zachodzi więc podejrzenie, że cyganie mogli dziecko uprowadzić. Banda jechała w stronę Fordonu.

Zaznaczyć należy, że banda cyganów, obozująca w lasach chełmińskich, napadła na pewnego mieszkańca Chełmna, przechodzącego przez las wraz ze swym małym synkiem. Dopiero na krzyk napadniętych cyganie zbiegli.

KRATECZKI.

# Drogie lustra i obrazy.

## Niezapłacone raty.

Właściwe lato już się zaczęło: była pierwsza burza, były grzmoty i zapewne pioruny. Właściwie burza nie jest rzeczą złą, zwłaszcza jeśli w czasie jej piorun uderzył w któregoś z naszych wrogów, czy zgoła wierzycieli. Taki piorunek jest naturalnie przyjemny. Pozatem dobrą stroną burzy jest zazwyczaj ulewny deszcz, dzięki któremu przechodnie tłoczą się w bramach, co jest szczególnie mile widziane przez złodziei.

Burze bywają w naturze i w sercach ludzkich. Burza w naturze jest niemniej groźna niż burza w sercu. Jedna i druga kończą się zazwyczaj deszczem.

Burze w domu również mogą się skończyć deszczem. Gdy jedno z małżonków wyleje w zdenerwowaniu na drugie wiadro wody. W każdym razie grzmoty są napewno.

**Figur z Broncią.**

Burza nie jest wprawdzie tematem dzisiejszych krateczek, ale jest za to tematem lata, aktualność zostaje więc zachowana. W kratkach chodzi dziś o lustra. A było to tak:

Jan Figur (lat 26), zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 86, i sąsiadka jego, Bronisława Popielawska, korzystając z jakiejś okazji, zamówili sobie u agenta firmy „Obrazpol" lustra i obrazy, każde na sumę 280 zł., które mieli uiścić natychmiast po dostarczeniu im obstalunku.

Gdy lustra i obrazy dostarczono, sąsiedzi oświadczyli właścicielowi firmy, Tadeuszowi Morasowi, że zmieniają warunki kupna i będą należność spłacali ratami.

**Gdzie lustra?**

Moraz zgodził się na to, w myśl zasady: „byle handel szedł". Ale Figur i Popielawska nie chcieli płacić rat. Wówczas Moras zamierzał wziąć z powrotem swoje lustra i obrazy. Gdy w tym celu przybył na Łagiewnicką stwierdził, że w mieszkaniu jego klijentów niema już ani jednego obrazu ani jednego lustra i klienci ani słyszeć chcą o zapłacie należności.

Moras zawiadomił policję o oszustwie swych klijentów, w konsekwencji czego Sąd Grodzki skazał Jana Figura i Bronisławę Popielawską na 3 miesiące więzienia i zasądził od nich po 280 zł. na rzecz Morasa.

**Jerzy Krzecki.**

# Agent ubezpieczeniowy — pospolitym złodziejem.

## „Ananas" w cichych wioskach.

Z Tarnopola donoszą:

Uwijają się obecnie także wśród ludności włościańskiej ajenci asekuracyjni, wśród nich wiele niebieskich ptaków, którzy legitymując się pisemnemi dokumentami Tow. ubezpieczeniowych, w oszukańczy sposób naciągają ludzi na poważne często kwoty.

Jeden taki ananas Bolesław Szatkowski, 23 lat liczący, zamieszkały w Tarnopolu, odpowiadał przed sędzią okr. Tilpem, oskarżony o sprzeniewierzenie, popełnione w ten sposób, że powierzone sobie przez Jana Kołtuna w Gajach Wielkich dwa weksle na 200 zł. i 100 zł., podpisane przez tego ostatniego i jego żonę, zatrzymał i sobie przywłaszczył.

Oskarżony był akwizytorem Tow. ubezp. „Przyszłość" i jako taki legitymując się dokumentem tegoż Towarzystwa namówił Kołtuna do ubezpieczenia się w tem Towarzystwie

**na wypadek śmierci**

i pod pozorem zabezpieczenia pierwszej składki ubezpieczeniowej wyłudził od niego jeden weksel na 100 zł. Za drugim razem przybył oskarżony ponownie do niego i prosił go aby mu kaptował we wsi innych reflektantów na ubezpieczenia życiowe, udzielił mu nawet [illegible] 30 zł., a wydobywszy z kieszeni [illegible] towany blankiet wekslowy na 200 [illegible] zał jemu i żonie jego Tekli [illegible] weksel na zabezpieczenie tej [illegible] Szatkowski następnie oba weksle [illegible] tówke

**puścił w kurs,**

wypełniwszy je na pełne kwoty [illegible] i 200 zł. Po niejakim czasie dalsi [illegible] cy weksli w dobrej wierze, [illegible] im Rechel i Karol Migocki zgłosili [illegible] zapłatę kwoty 300 zł. i też sądownie [illegible] skarżyli oboje Kołtunów, którzy [illegible] z kosztami

**weksle zapłacić.**

Reklamacje Kołtunów w Tow. „Przyszłość" w Warszawie [illegible] bez skutku, gdyż Tow. powołując [illegible] na treść legitymacji akwizytorskiej [illegible] ra nie upoważnia akwizytora do [illegible] nia bez kwitu Towarzystwa ani [illegible] ki, ani weksli od interesantów.

Szatkowski, co do którego [illegible] się, że był już kilkakrotnie karany [illegible] że za zbrodnię kradzieży, został [illegible] dzony na 4 miesiące ciężkiego [illegible] bez zawieszenia kary.

# Człowiek, który ujarzmił wiatr.

## Świetny wynalazek d-ra Gorbaczewskiego.

Ze Lwowa donoszą:

Na ulicy Kochanowskiego pod nr. 114 mieszka człowiek, który ujarzmił wiatr. Cicho zupełnie, bez wielkiego rozgłosu pracował długo nad swoim wynalazkiem, aż wreszcie przyszła taka chwila, kiedy wynalazki te musiały być zaprezentowane szerszemu ogółowi i użyte do celów praktycznych.

Dr. Gorbaczewski, starszy już mężczyzna, przyjął dziennikarzy w swoim gabinecie, zastawionym najrozmaitszemi przyrządami, ubrany w szary płaszcz roboczy.

— Proszę panów — zaczyna swą rozmowę — od trzech i pół lat pracuję już w dziedzinie aerodynamiki i chemji. Skonstruowałem pięć aeromotorów pędzonych wiatrem, a wie pan chyba, że

**siła wietrzna jest najtańsza.**

Tańsza jest od silników spalinowych i parowych. Niestety, jeśli chodzi o Polskę, zupełnie niewykorzystana. Polska w dziedzinie aerodynamiki korzysta dotychczas wyłącznie z patentów zagranicy.

U nas przedewszystkiem w użyciu są amerykańskie wiatraki śrubowe, używane do pompowania wody i w prywatnych elektrowniach. Ostatnio ogromnem powodzeniem cieszą się w Polsce wentylatory systemu Fletner - Cire - Saroniusz, które często mógł pan widzieć w naszych autobusach. Jest to niemiecki patent. [illegible] wietrzne zastosowane są bardzo [illegible] chach, w Niemczech, w Polsce, [illegible] Pomorzu. O rozgałęzieniu tego [illegible] w Niemczech świadczy chociażby [illegible] mają oni

**15 towarzystw akcyjnych,**

produkujących wiatraki.

— A jak z wiatrem?

— Wiatr wieje przez 8.340 go[dzin] [illegible] roku, jeśli pan podzieli tę cyfrę [illegible] dni w roku, otrzyma pan 20 godzin [illegible] bę, No, to chyba wystarczy.

Po moim wynalazku wiele się [illegible] wam. Polska produkować będzie [illegible] silniki i sprzedawać je zagranicę [illegible] — jak wspomniałem wyżej — [illegible] wrotnie. Powstanie więc nowa [illegible] przemysłu. Sfinalizowałem już [illegible] cje z „Armą" i turbiny wietrzne [illegible] nalazku będą wystawione już na [illegible] szych Targach Wschodnich.

Dr. Gorbaczewski pokazuje [illegible] swe modele. Pierwszy model [illegible] wodnowietrzna, zastosowana [illegible] wania wody. Jest więc wiedza [illegible] turbina, mająca trzy płaszczyzny [illegible] mocą propelera własnego wynalazku [illegible] szcza p. dr. Gorbaczewski turbinę [illegible] ruch. Turbina kręci się wraz z [illegible] względu na kierunek wiatru. Następny model, to

**turbina pionowa**

z nieruchomemi płaszczyznami, [illegible] na pierwszy rzut oka do młynarskiego [illegible] ła, działająca jednak inaczej. [illegible] ustawia się już w kierunku wiatru [illegible] model to turbina horyzontalna [illegible] pionowym, z ruchomemi skrzydłami [illegible] łającemi od małym kątem bez [illegible] kierunek. Czwarty znów, to turbina [illegible] szczyznami, obracającemi się [illegible] swych osi, zajmujących najodpo[wiedniej]szy kierunek do wiatru. Ostatni [illegible] turbina horyzontalna na pionowej [illegible] ze skrzydłami, składającemi się [illegible]

— Panie doktorze, czy każdy [illegible] niema swojej nazwy?

Wynalazca uśmiecha się. — [illegible] dotychczas było tak, że każdy [illegible] zagraniczny konstruował jedną [illegible] dawał jej swoje nazwisko. U mnie [illegible] rzej, mam pięć, a, niestety, [illegible] nazwisko.

Wynalazek mój będzie miał [illegible] zastosowanie w przemyśle i rolnictwie [illegible]

—o::o—

# Samochód zmiażdżył szofera.

## Autobus przyczyną katastrofy.

Z Poznania donoszą:

W niezwykle tragicznych okolicznościach utracił życie kierowca samochodu osobowego firmy „Hermannmuehlen" w Poznaniu, 43-letni szofer Tomasz Owczarkowski, zamieszkały przy ul. Patrona Wawrzyniaka.

Szczegóły tego niezwykle tragicznego wypadku nie są jeszcze dokładnie ustalone. Według informacyj, przy wymijaniu autobusu, powracającego z Poznania, na szosie pomiędzy Kotowem a Komornikami Owczarkowski

**usiłował wyminąć autobus.**

Samochód jednak ześlizgnął się po mokrej jezdni i wadł na drzewo, gdzie częściowo się rozbił, kierujący samochodem Owczarkowski odniósł przy wypadku śmiertelne obrażenia. Niebawem na miejsce katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe, które zastało nieszczęśliwego szofera już w stanie beznadziejnym. Owczarkowski miał pękniętą podstawę czaszki, doznał ciężkiego wstrząsu mózgowego i odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej w Poznaniu, lecz wszelkie zabiegi lekarskie były już bezowocne, gdyż po pół godzinie nieszczęśliwy wyzionął ducha w strasznych męczarniach. Ś. p. Owczarkowski osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Należy zauważyć, że jadący samochodem, kierowanym przez ś. p. Owczarkowskiego, pasażer wyszedł z wypadku bez szwanku.

BERNARD GERVAISE.

# Katarynka.

Pan Galetin nienawidził wielkomiejskiego zgiełku, tłumu, towarzystwa mężczyzn, kobiet, dzieci, zwierząt domowych nawet o ile nie były jego własnością.

Marzył zawsze o zamieszkaniu na jakiejś bezludnej wyspie. Skoro jednak bezludne wyspy, są już rzadkością w naszych czasach, istniejące zaś jeszcze leżą zbyt daleko od Paryża, niestety! pan Galetin przeto zmuszony poprzestać na półśrodku osiedlił się w Sevigny-les-Hameaux — przeciętnej dziurze podmiejskiej, wiodąc tam w odosobnionym dworku swym prawie, że pustelnicze życie.

Wychodził poza obręb swej posiadłości mało: do sąsiadów swych odzywał się po to jedynie, by uskarżać się na zbyt wczesne pianie koguta lub za późne szczekanie psa podwórzowego, albo też jeszcze na głośny krzyk dziecka o każdej godzinie dnia lub nocy. Bał się wszelkiego rodzaju hałasów. Nie będąc jednak próżniakiem z natury doglądał gospodarstwa, karcąc przy tej okazji starą swą służącą, uprawiał ogród i w wolnych od tych zajęć chwilach oddawał się z amatorstwem jakiejś mechanicznej pracy do której miał od dzieciństwa wielkie upodobanie.

Największą jego rozrywką było naprawianie starych zegarów ściennych, budzików, maszyn do szycia wszelkiego wogóle radzaju mechanizmów do samochodów włącznie, które kupiwszy za bezcen jako żelaztwo bez wartości doprowadzał dzięki swej zdumiewającej zręczności, pomysłowości i cierpliwości do dobrego stanu:

Mechanika jednem słowem była czemś więcej niż manją jego — namiętnością raczej analogiczną z ową osobliwą gorączką ogarniającą amatorów szarad krzyżowych i im problem mechaniczny był trudniejszy tem większej doznawał rozkoszy w poszukiwaniu jego rozwiązania.

•

Dworek pana Galetin stał w pobliżu dość dużego placu obsadzonego staremi wiązami i grubych potwornie oryginalnych pniach.

Pod temi zgrzybiałemi drzewami stały od niepamiętnych czasów ławki tak spróchniałe, że nikomu nie przychodziło na myśl siadać na nich. To też pan Galetin lubi ustronny ten kącik, uważając go za przynależność do swej sadyby nieledwie.

Łatwo tedy wyobrazić sobie oburzenie jego, gdy pewnego pięknego dnia mała karawana z kilku ładownych wozów złożoną rozłożyła się na placu taborem.

W magistracie, dokąd pośpieszył dać znać o tem najściu objaśniono go, że właściciel karuzeli z drewnianemi końmi na obwodzie uzyskał pozwolenie zainstalowania się na przeciąg kilku tygodni na miejscowym placu i protesty pana Galetin nie zmieniły postaci rzeczy.

Wściekły więc z gniewu wróciwszy do siebie zamknął się cztery spusty. Nazajutrz zaś ukryty za firanką stanął przy oknie śledząc z odrazą gorączkowy ruch nawprost jego domu; właściciel bowiem karuzeli przy pomocy rodziny swej i wspólnika rozpakowywał zawartość furgonów od wczesnego ranka szykując się do ustawienia swego prowincjonalnego maneżu.

Wszystkie dzieci i kumoszki Servigny obecne były przy tych przygotowaniach wydając entuzjastyczne okrzyki radości.

Pan Galetin obrzucił nienawistnem spojrzeniem skromny komplet karuzeli, niegodnej Paryża, dostatecznie efektownej dla ubawienia niewybrednej publiczności podmiejskiej: staromodne konie drewniane, zwierciadła w centki, materje haftowane matowem złotem, obdrapaną katarynkę — poczem zamknął okiennice zdecydowany ignorować nadal całą tę tandetę.

•

Nie wziął jednak katarynki pod uwagę! Instrument ten począł funkcjonować tegoż popołudnia z gwałtownością huraganu.

Pan Galetin usłyszawszy pierwsze akordy jakiegoś tańca, chwycił się za głowę z rozpaczy.

— Tego tylko brakowało!!... — wykrzyknął zbolałym głosem, zatykając uszy. Daremnie jednak usiłował uciec od okropnej **tej muzyki. Skoczne lub też żałosne tony** katarynki dochodziły do jego obolałych bębenków mimo drzwi i okien szczelnie zamkniętych, grubych murów domu i waty w uszach.

Właściciel katarynki posiadał pięć różnorodnych melodyj w swoim repertuarze. Cztery i pół właściwie; piąty kawałek bowiem był mocno amputowany na skutek kilku dziur w kartonie. Walc, dwa fox-trotty marsz wojenny i jakaś arja bez ściśle określonego charakteru obijały się naprzemian o uszy biednego pana Galetin, przy akompanjamencie regularnych eksplozyj małego motorka benzynowego: „Tap!.. Tap!.. Tap!.. Tap!.. grzmiało raz po raz w takt melodyj katarynkowej.

Po jednym dniu tego koncertu pan Galetin mógł wszystkie pięć aryj zliczyć na palcach.

— Oszaleję chyba! — myślał po trzech dniach przymusowego słuchania prymitywnej orkiestry. Podpalę budę! Zmasakruję właściciela, jego rodzinę i klientelę! — pomstował w duchu.

Czwartego dnia jednak spotkała go miła i nieoczekiwana niespodzianka. [illegible] południowych godzinach katarynka [illegible] nagle w środku jednego kawałka [illegible]

— Coś się zepsuło! — [illegible] pan Galetin.

Nazajutrz od samego rana właściciel karuzeli zabrał się do poprawiania [illegible] Uzbrojony w klucz angielski, [illegible] rodne inne narzędzia odkręcał [illegible] kręcał śruby klnąc jak poganin. [illegible] szy rzut oka widać było że mechanika [illegible] była mocną jego stroną.

— Nie da rady! — szepnął [illegible] tin do siebie, zacierając ręce z [illegible]

Zainteresowany wszakże [illegible] mem katarynki wyszedł z domu [illegible] się do majstrującego koło niej [illegible] wyglądzie alkoholika.

Od pierwszego wejrzenia [illegible] zy na czem polega uszkodzenie [illegible] tu i jak je usunąć pan Galetin [illegible] wiony brakiem inteligencji i nie[illegible] właściciela katarynki odezwał się:

— Ech! Pozwól mi pan [illegible]!

Poczem porwany namiętnością [illegible] mechaniki wziął się do poprawiania [illegible] mentu, który torturował go przez [illegible] niemiłosiernie.

—:o:—

# SPORT

## Huraganowy atak piłkarzy na bramkę Fioletowych.

Na pięć ostatnich rozegranych spot... o mistrzostwo kl. A. Ł. O. Z. P. N. ...skano trzy wyniki remisowe oraz ...zwycięstwa z różnicą jednego i ...ch goali.

Sensacyjnie zakończył się mecz Tu... ów z Widzewem, bowiem Fioletowi 16 minut przed końcem meczu pro... dzili 4:0 a przegrali 4:5. Turyści po ... drugi otrzymali nauczkę, że prze... ...ka nie należy lekceważyć.

ŁTSG podzieliło się punktami z Or... ...em. WKS na swym terenie nie zdo... pokonać Burzy.

ŁKS I B w Pabjanicach uzyskał wy... remisowy.

Dobrze powiodło się Strzeleckiemu ...S. w Kaliszu, gdzie pokonał tamtej... K. K. S.

Wyniki techniczne przedstawiają się ...pująco:

**Ł. T. S. G. — ORKAN 0:0.**

Gra ostra, chwilami brutalna. Karo... ...nie posiadali więcej szans na wy... ...a. ŁTSG przez 10 minut pierwszej ...wy grało w „10".

Sędziował p. Marczewski.

**TURYŚCI — WIDZEW 4:5 (3:0).**

W pierwszej części przewaga Fiole... ...ch.

Po zmianie stron przez pierwsze pół ...ziny gry Turyści prowadzili 4:0. Hu... ...owy zryw robotniczego zespołu ...nosił mu zwycięstwo. Bramki dla ...anych zdobyli: Stawicki (3) i Choj... (1), zaś dla Widzewa: Marcinkowski (3) w tem jedną z karnego, Głogowski (1), i Rote (1).

Sędziował p. Andrzejak.

**P. T. C. — Ł. K. S. I B. 1:1 (0:1).**

ŁKS I B. wystąpił z Królem, Tadeusiewiczem i Radomskim, zaś P. T. C. z Kubikiem Al.

Bramkę dla Czerownych zdobył Tadeusiewicz, zaś dla P. T. C. — Kubik z rzutu wolnego.

**W. K. S. — BURZA 1:1 (1:1).**

Do przerwy gra równorzędna. Bramki zdobyli: prawy łącznik — dla Burzy (pośrednio z rzutu rożnego) oraz Nykel — dla WKS.

**STRZELECKI K. S. — KALISKI K. S. 4:2 (3:2).**

Gra równorzędna. Strzelecki K. S. wygrał zawody dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swych napastników.

**TAMELA KL. A. Ł. O. Z. P. N.**

| | Gier | Pkt. | St. br. |
|---|---|---|---|
| 1. ŁTSG. | 10 | 15 | 24: 8 |
| 2. ŁKS. Ib | 10 | 13 | 35:17 |
| 3. Orkan | 9 | 13 | 20:11 |
| 4. Hakoah | 8 | 12 | 21:16 |
| 5. WKS. | 10 | 11 | 17:12 |
| 6. Burza | 8 | 9 | 15:19 |
| 7. Widzew | 10 | 8 | 19:25 |
| 8. Strzelecki K. S. | 10 | 7 | 15:25 |
| 9. PTC. | 9 | 7 | 11:21 |
| 10. Turyści | 10 | 5 | 15:26 |
| 11. Kaliski K. S. | 10 | 4 | 14:24 |

## Pabjanice -- Rzgów -- Łódź.

### *Bieg 13-stu drużyn.*

W dniu wczorajszym w godzinach ...południowych odbył się trzeci bieg ...towy Pabjanice — Rzgów — ...na przestrzeni 14.600 mtr. o nagro... Kurjera Łódzkiego".

...nteresowanie biegiem było olbrzy... Już na godzinę przed przybyciem ...ników do Łodzi na mecie zgroma... się

**tłumy widzów.**

...m pobyt uprzyjemniała muzyka z ...ramofonowych podawana przez ...n zainstalowany przez firmę ...vis". Poza tem informowano pu... ...ść o przebiegu walki biegaczy na ...zeni Pabjanice — Rzgów oraz ...v — Łódź.

...da drużyna posiadała po siedmiu ...ków, z których każdy przebiegł ...000 mtr.; pierwszy etap był dłuż... ...nosił bowiem 2600 mtr.

...lka rozegrała się między zespo... Czerwonych i Geyera.

Wśród niebywałych owacyj wbiega ...e zawodnik ŁKS. Janiszewski. ...rzeń Pabjanice — Łódź przebie... drużyna Czerwonych w czasie 46 min. 35,8 sek. Jest to lepszy czas od zeszłorocznego

**o 1 min. 1 52 sek.**

Drugie miejsce zajął zespół Geyera w czasie 47 min. 57 sek.

Dalsza kolejność zespołów przedstawiała się następująco: 3) Zjednoczone 4) Kruschender, 5) 6 oddział Związku Strz. (Łódź), 6) Związek Strzelecki (Łódź - powiat), 7) 2-gi oddział Związku Strz., 8) 10 odział Zw. Strz., 9) 11 oddział Zw. Strz., 10) 7 odział Zw. Strz.

Bezpośrednio po biegu odbyło się uroczyste wręczenie nagrody przechodniej „Kurjera Łódzkiego" (statuetki) kapitanowi zwycięskiej drużynie ŁKS. — Hajnowi oraz żetonów pamiątkowych zawodnikom drużyn, które przybyły do mety jako trzy pierwsze. Wręczenia dokonał komendant Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. por. Woskowicz.

Imieniem wydawnictwa i redakcji „Kurjera Łódzkiego" przemówił red Rachalewski, dziękując zawodnikom za wzięcie udziału w imprezie oraz zarządowi ŁOZLA. za sprężystą organizację biegu.

## ...rażka warszawskiej drużyny.

### *Hakoah — Warszawianka 4:2 (1:0).*

...miast meczu ligowego w ubiegłe... ...oglądali sportowcy łódzcy zawo... ...iejscowego Hakoahu z Warsza... ...a. Że występ jej na gruncie na... ...nie wypadł pomyślnie — dowodzi ...wynik.

...ecz wczorajszy jako propogando... ...pełnił swe zadanie należycie. Grę ...adzono fair, przyczem zanaczyć ...y, że emocjonowano się walką do ...iej minuty gry, kiedy dopiero ...zawianka ustaliła

**wynik końcowy.**

...wody prowadzone były w szyb... tempie do końca.

Hakoah grał doskonale. Bramkarz Rapaport przeszedł sam siebie. Tyły spełniły swe zadanie należycie, zaś w napadzie wyróżnił się Presser.

Warczawianka rozczarowała. Mimo że kondycja fizyczna gości była dobra — grali oni mało ambitnie, bez serca.

Na wysokości zadania stanął Joachimek (częściowo) w bramce, Gazur w pomocy i Kotkowski w napadzie.

Bramki zdobyli dla Kahoahu: Presser (3) i Erenberg z rzutu karnego

Dla Warszawianki goale strzelili: Jung I i Kotkowski.

Sędziował dobrze p. Otto.

## Same valcowery!

### Gorączka peszy sportowców.

...atnie zawody koszykówki męskiej ...ej o mistrzostwo kl. A. i B. Ł. O. ...S. przyniosły zwycięstwa fawo... ...Porażkę YMCA. z ŁKS. poniosła ...ek braku w swym zespole Kop... ...ego. IKP. zwolna powraca do for... w zawodach z TUR-em i WKS. uzy... zwycięstwa.

...ocieszającym objawem jest obec... ...stawianie się niektórych zespołów ...rkań mistrzowskich. Stąd też tyle ...erów.

Wyniki techniczne przedstawiają się ...ująco:

**...SZYKÓWKA MĘSKA KL. A.**

...P. — TUR. 31:10.
...CA — TRIUMF 26:15.
...S. — Zjednoczone 30:24.
...S. — YMCA. 27:18.
...P. — WKS. 28:10.

**...OSZYKÓWKA ŻEŃSA L. A.**

...P — HKS. 18:2.
...S. — Kruschender 30:0 (valcover).
...S. — Zjednoczone 30:0 (valcover).
...S. — IKP. 0.10.
...S. — Kruschender 30:0 (valcover)

**...OSZYKOWA MĘSKA KL. B.**

...monea — Absolwenci 29:14.
...e — HKS. 18:6.

Turyści — Hakoah 30:0 (valcover).
Geyer — Widzew 30:0 (valcover).

Wschód słońca 3.29.
Zachód — 7.36
Długość dnia 16.07
Przybyło dnia 8.21.
Tydzień 22.

## Brawo Ł. K. S-ianki!

### Wyniki biegu. kobiecego

W niedzielę odbył sie w Łodzi kobiecy bieg drużynowy naprzełaj na dystansie 1150 mtr., organizowany przez Hakoah. W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna ŁKS-u; w konkurencji indywidualnej zwyciężyła Smętkówna (ŁKS) w czasie 3,33,5 przed Głażewską, również ŁKS. Trzecia Wierna (Hakoah) o 15 mtr. za drugą, czwarta Faj nówna J., 5) Lajzerowiczówna (Hakoah), szósta Wentlówna (ŁKS). Startowało 9 zawodniczek.

Zaznaczyć należy, że czas uzyskany w powyższym biegu jest świetny.

Statuetkę wręczył ŁKS-wi prezes Hakoahu, dr. Krausz.

## Liga po ostatnim starcie.

### Wisła poluje na tytuł mistrza.

Świąteczne wyniki zawodów ligowych nie spowodowały znacznych przesunięć w tabelce mistrzowskiej.

Na czele nadal kroczy Wisła, która obecnie uchodzi za

**najpoważniejszego kandydata**

do tytułu mistrza Polski. Dobra lokata Ruchu prawdopodobnie nie bedzie stałą. bowiem zespół górnośląski znany jest z tego, że na początku sezonu wygrywa spotkania, a w drugiej rundzie jest tak osłabiony, że staje się dostarczycielem punktów i bramek dla reszty drużyn ligowych.

ŁKS znów poniósł klęskę. Tym razem w Królewskiej Hucie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

WARSZAWA:

**POLONJA — WARSZAWIANKA 6:0 (0:0).**

Gra prowadzona ze znaczną przewagą Polonji, dla której bramki zdobyli: Pazurek 3, Szczepaniak 2 i Malik 1. Sędzia p. Baran.

KATOWICE:

**RUCH — Ł. K. S. 3:2 (2:0)**

Gra bardzo ciekawa. Drużyna Ł. K. S-u wystąpiła z Karasiakiem na obronie. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek, Schota i Włodarz, dla ŁKS-u Durka i Herbstraich. Sędzia p. Gumpiowicz.

LWÓW:

**CRACOVIA — POGOŃ 0:0.**

Obie drużyny grają bardzo ambitnie. W pierwszej połowie przewaga Pogoni, w drugiej — Cracovji. Obie drużyny zmarnowały szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych, zaś Pogoń nie wykorzystał nawet rzutu karnego. Sędzia p. Rosenfeld.

KRAKÓW:

**WISŁA — CZARNI 5:1 (2:1).**

Gra prowadzona ze znaczną przewagą Wisły zwłaszcza w drugiej połowie meczu. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Balcer 3 i Kisieliński 2. Dla Czarnych — Koch. Sędzia p. Walczak.

**TABELA LIGOWA.**

| | Gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1. Wisła | 7 | 11 | 22: 8 |
| 2. Ruch | 7 | 10 | 15: 7 |
| 3. Polonja | 8 | 9 | 19:12 |
| 4. Warta | 7 | 6 | 19:12 |
| 5. Legja | 5 | 6 | 11: 7 |
| 6. ŁKS. | 7 | 6 | 15:15 |
| 7. Pogoń | 6 | 6 | 9:13 |
| 8. Garbarnia | 5 | 5 | 6: 4 |
| 9. Cracovia | 7 | 5 | 9:16 |
| 10. Czarni | 6 | 4 | 10:17 |
| 11. Warszawianka | 6 | 4 | 10:21 |
| 12. Lechja | 5 | 4 | 6:19 |

## Mistrzostwo klubów robotniczych okręgu łódzkiego.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek na boisku RTS. Widzewa odbywały się zawody w grach sportowych, piłce nożnej i lekkoatletyce o mistrzostwo klubów robotniczych okręgu łódzkiego.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

**LEKKOATLETYKA.**

**Konkurencje męskie:**

a) Bieg 100 mtr.: 1 Wolski (Skra) 11.6 2. Renke (Skra), 3. Bielski W. (TUR.).

b) Bieg 400 mtr.: 1 Bielecki W. (T. U. R.) cz. 57 s., reszta zawodników podczas biegu wycofała się z powodu gorączki.

c) Bieg 800 mtr.: 1. Kupiec (Widzew) 2.15, 2. Żurandow (TUR.), 3. Bielecki P. (TUR.)

d) Bieg 1500 mtr.: 1. Żurandow (T. U. R.) 4.35.2, 2. Stanicki (Widzew), 3. Kotliński (Widzew).

e) Bieg 5000 mtr.: 1. Stanicki (Widzew) 18.2.2, 2. Wanysz (Widzew), 3. Bulecki B. (Widzew).

f) Stafeta 4x100 mtr.: 1. Skra (Gromadzki, Kraszejko, Hilgert, Wolski (cz. 470., 2. TUR. (Rydzyński, Żurandow, Grabowski, Bulecki) o 10 mtr. wtyle, 3. Widzew (Kupiec, Pawlak, Pogodziński, Staniecki) o 5 mtr. za TUR.

g) Sztafeta Olimpijska: 1. TUR. (Żurandow, Bielicki W., Grabowski, Rydzyński), 2. Skra (Tworek, Ranke, Kraszejko, Wolski) o 5 mtr. ,3. Widzew (Staniecki, Hanysz, Pogodziński, Rotke).

h) Dysk: 1. Czyżykowski (TUR.) 31.61, 2. Kluczyński (Skra) 31.52, 3. Bielecki (TUR.) 30.44.

i) Oszczep: 1. Czyżykowski (TUR.) 42. m., 2. Kluczyński (Skra) 41.52 m., 3. Żurandow (TUR.) 33.71 m.

j) Kula: 1. Renke (Skra) 11.81 m., 2. Kluczynski (Skra) 11.79 m., 3. Kupiec (Widzew) 11.15 m.

k) Wdal: 1. Ranke (Skra) 6.23 m., 2. Wolski (Skra) 5.94 m., 3. Kraszejko (Skra) 5.90 m.

l) Wwyż: 1. Hilgert (Skra) 1.60 m., 2. Klombka K. (TUR.) 1.57 m., 3. Kozanecki (TUR.) 1.57 m.

m) Tyczka: 1. Kosporowicz (TUR.) 2.80 m., 2. Rotke (Widzew) 2.70 m.

**Konkurencje żeńskie.**

a) Bieg 60 mtr.: 1. Domagalanka H. (TUR.) cz. 9.1, 2. Kołodziejczykówna (Widzew), 3. Stańczykówna (TUR.), najlepszy czas miała Domagalanka St. (T. U.R.) 8.7 w półfinale, w finale nie startowała.

b) Bieg 100 mtr.: 1. Domagalanka St. (TUR.) cz. 13.9, 2. Domagalanka H. (TUR., 3. Kołodziejczykówna (Widzew).

c) Bieg 200 mtr.: 1. Domagalanka St. (TUR.) 29.8, 2. Kołodziejczykówna (Widzew), 3. Domagalanka H. (TUR.).

d) Skok wdal: 1. Domagalanka St. (TUR.) 4.24 m., 2. Domagalanka H. (T. U. R.) 4.06 m., 3. Stańczykówna (TUR.) 3.81 m.

e) Skok wyż: 1. Domagalanka St. (T. U. R.) 1.32 m., 2. Kryształówna (Skra) 1.17 m., 3. Snudranka (Widzew) 1.12 m.

f) Rut dyskiem: 1. Domagalanka H. (TUR.) 23.62, 2. Domagalanka St. (TUR) 24.71, 3. Kołodziejczykówna (Widzew) 17,85.

g) Rzut oszczepem: 1. Domagalanka St. (TUR.) 20.54, 2. Domagalanka H. (TUR.) 17.87, 3. Kołodziejczykówna (Widzew) 18.85.

h) Rut Kulą: 1. Domagalanka St. (T. U. R.) 8.91 m., 2. Domagalanka H. (TUR) 6.51 m., 3. Kołodziejczykówna (Widzew) 5.45 m.

i) Sztafeta 4x100 m.: 1. TUR. (Domagalanka St., Stańczykówna, Madalińska, Domagalanka H. cz. 1 m., 2. Widzew (Sundranka, Kołodziejczykówna, Chróścielówna, Kosowska, 3. TUR. II Pogonowiczówna, Kosińska, Plesiakówna, Sobczakówna.

**Gry sportowe.**

Siatkówka pań: TUR. — Widzew 30—7 (15—2), TUR. — Skra 30—0 (walcover).

Koszykówka pań: TUR. — Widzew 31—29, Widzew — Sztern 24—16.

* * *

Drużynowe mistrzostwo w lekkiejatletyce zdobył TUR. p. kt. 83, II-gie miejsce Skra, Piotrków 33 pk., 3 m. Widzew p. k. 32 p., 4 m. Sztern, Łódź, pkt. 2 pkt.

* * *

W piłce nożnej Widzew pokonał TUR 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla zwycięzcy Bałczewski (z karnego) i Totke; dla pokonanych Karasiak II. Sędziował p. Pudlarz.

## SENSACJE NA STRZELNICACH.

### Ciekawe wyniki.

23 maja r. b. rozpoczęły się okręgowe mistrzastwa strzelecko-łuczne okręgów: P. W., Związku Strz. i Klubów. Frekwencja zawodników jest tak liczna, że prócz przewidzianych 4-ch strzelnic — kierownictwo zawodów zmuszone było uruchomić dodatkową piątą strzelnicę.

Wśród wielu innych zawodników startują: ppłk. dypl. dr. Kulma, d-ca 25 p. p., ppłk. dypl. Dudziński, d-ca 31 p. Strz. Kan., ksiądz Gogolewski, proboszcz z Łowicza oraz wszyscy czołowi zawodnicy klubów łódzkich i prowincjonalnych.

Już pierwszy dzień przyniósł niespodzianki, a mianowicie pobicie niektórych zeszłorocznych rekordów.

Naplepsze wynki, osiągnięte w tym dniu w poszczególnych konkurencjach są następujące:

a) Broń wojskowa 300 mtr. możliwych 300 pkt. — Nowak (Zw. Strz.) 201 p., Kuzemko (WKS) 178 p.;

b) Broń małokalibrowa 50 mtr. możliwych 40 pkt. stojąc: Nower (ŁKS) 304 p., Nowak St. (Zw. Strz.) 297 pkt., klęcząc: Nowak St. (Zw. Strz.) 323 p., Zielenkiewicz (WKS) 295 p.; leżąc: Pachowski — (Huf.) 321 pkt.

c) Broń małokal. 50 mtr. możliwych 300 — Załuga (Zw. Strz.) 271, Polakow (Huf.) 267, Świderska (Zw. Strz. 264.

d) Pistolet wojsk. 20 mtr. możliwych 120 Andrzejak (ŁKS) 83 p.,

e) Pistolet dowolny 50 mtr. możliwych 600 Sieradzki (ŁKS) 437 p., Andrzejak (ŁKS) 434 p.

O pierwsze miejsca walczyły przedewszystkiem kluby: ŁKS, WKS i Związek Strzelecki. Rewelacją zawodów są b. liczni zawodnicy Związku Strzeleckiego, którzy zaczynają być niebezpiecznymi konkurentami dla dotychczasowych mistrzów klubowych.

**TRUMPFELDOR — BAR-KOCHBA 1:1.**

Trumpfeldor z 4 rezerwowymi. Bar-Kochba wzmocniona Gertlem z „Kraftu" i Szyperem z „Jutrzenki".

Przez cały czas przygniatająca przewaga Trumpfeldoru, który pod każdym względem górował nad przeciwnikiem.

## SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) Wyniki meczów mistrzowskich w okręgu łódzkim w niższych klasach przedstawiaja się następująco: Mistrzostwa klasy B: Sokół (Pabjanice) — SSKM 1:0, WIMA — Zjednoczone 9:1. Mistrzostwa klasy C: Kolejowy K. S. — Bar Kochba 3:1, IKP — Kruschender 3:0.

(—) W ubiegłą sobotę sfuzjowane kluby Kadimach i Hasmonei, występujące obecnie pod nazwą Makkabi pokonały drużynę Hakoahu 3:0.

## Radjo-kącik

**Środa.**

11.58 Sygnał czasu. 1205 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.50 Odczyt. 16.10 Kom. dla żeglugi. 16.15—16.45 Program dla dzieci 16.45 Płyty gramof. 17.15 Odczyt z Krakowa, 17.45—18.45 Koncert. 18.45 Rozmaitości 19.10 Kom. Izby Przem.Handlowej i program na dz. nast. 19.25 Płyty gramof. 19.40 Pras dziennik radj. 20.00—21.30 Koncert z Lipska. 21.30 Kwadrans literacki 21.45 Lekkie piosenki. 22.20 Wywiad red. J. Targa z gen. J. Dańcem. 22.50 Komun. i muzyka taneczna

**Katowice, środa 408.7 m.**

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu program na dz. nast. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych 13.10 Komunikat meteorol. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 Komunikaty. 15.35 Intermezzo muzyczne. 15.50 Odczyt z Warszawy. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45—18.45 Koncert. 18.45 Codz. odcinek powieśc 19.00 Rozmaitości. 19,15 J. Langman: „Wystawy sztuki a kulturalny człowiek". 19.40 Pras dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe. 20.00—21.30 Koncert z Lipska. 21 30 Kwadrans literacki. 21.45 Lekkie piosenki. 22.20 Wywiad red. J. Targa z gen. J. Dańcem. 22.50—23.00 Kom. meterorol. i program na dz. nast.

**Koenigswusterhausen, środa 1634.3 m.**

14.00—14.45 Płyty z Berlina 14.45—15.30 Program dla dzieci 16.30—17.30 Koncert z Hamburga. 17.30—17.55 Dr. Rudolf Pelber: „Muzyka w Bajkach" 18.30—18.55 Dla szkół wyższych prof. dr. Otto Hoetzsach: „Wielkie potęgi społczesne". 19.20—20.00 Prof. Schulze-Naumburg i prof. Waldmann: „Nowy styl w sztuce". 20.00 Koncert międzynarodowy z Lipska. 21.30 Greta Marja Markstein: „Listy miłosne sławnych kobiet". Nast. muzyka taneczna.



## Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Trzy razy zaślubieni.
Teatr Letni: — Trzy razy zaślubieni.
Teatr Kameralny: — Rozkosz uczciwości.
Teatr Popularny: — Rasputin.
Dobry Wieczór: — U nas prawie Paryż.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.
Apollo: — Młode orły.
Bajka: — Tajemnica limuzyny.
Casino: — Moje słoneczko.
Czary: — Pat i Patachon jako strzelcy.
Capitol: — Walc miłości.
Corso: — I. Zeppelin w płomieniach. II. Małżonek wbrew woli.
Grand-Kino: — Harold, trzymaj się.
Luna: — Tyranja miłości.
Ludowy: — Arka Noego.
Mimoza: — Pieśniarz gór.
Odeon: — Pierwszy pocałunek.
Oświatowy: — Dla dorosł.: Biały szatan dla młodzieży: Dziewczyna z Ostendy.
Palace: — Cyrk.
Przedwiośnie: — Upiór w operze.
Resursa: — Eskadra orłów.
Splendid: — W sidłach kłamstwa.
Spółdzielnia: — I. O krok od hańby. II. Martwy węzeł.
Wodewil: — Rudowłosa.
Zachęta: — Złowroga lawina.

**WINSZUJEMY:**

Jutro: Grzegorzowi.
Wschód słońca 3.31.
Zachód — 7.34.
Długość dnia 16.03.
Przybyło dnia 8.17.
Tydzień 21.

## Kto ma się stawić jutro przed komisją poborową?

Jutro winni się stawić przed komisję poborową nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie V komisarjatu na litery: C, D, J.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodową 34) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie IV komisarjatu o nazwiskach na litery: D, E, F.

Przed komisją poborową nr. 3 (Aleje Kościuszki 21) poborowi rocznika 1908 i 1909, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

(—) W niedzielę i poniedziałek święciła Wisła krakowska jubileusz 25- lecia. Z tej okazji zaproszone zostały do turnieju piłkarskiego drużyny: Cracovia, Pogoń i Czarni ze Lwowa. Uzyskano następujące wyniki: Pogoń — Czarni 3:1 (1:0) Cracovia — Wisła 4:3 (3:1).

(—) W Krakowie na zawodach jubileuszowych Garbarni przy współudziale zespołów zagranicznych uzyskano w niedzielę i poniedziałek następujące wyniki: Vasas (Budapeszt) — Makkabi 5:1 (1:1), Garbarnia — Slavia (Morawy) 2:1 (1:0). IFC — Slavia 3:2 (2:1), Garbarnia — Vasas 3:1 (1:1).

W Poznaniu drużyna Breslauer S. V. pokonała w pierwszym dniu Wartę w stosunku 3:1, zaś w poniedziałek zwyciężyła Warta 4:3.

# BARAN W SAMOCHODZIE.

## Radość kobiety, która została mężczyzną.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o sensacyjnej operacji, dokonanej przez lekarzy wiedeńskich na pacjentce. W wyniku tej operacji pacjentka owa, a mianowicie pani Hildegarda R., została w 40 roku życia mężczyzną.

Pani Hildegarda R. należy do sfer towarzyskich Wiednia i jest siostrzenicą znanego kupca dywanów w Wiedniu. Posiada ona osobisty majątek i

**zajmowała się malarstwem.**

Obrazy swoje wystawiła przed paru laty w jednej z galeryj wiedeńskich, uzyskawszy bardzo korzystne recenzje krytyków sztuki. Od młodych lat p. Hildegarda R. czuła się mężczyzną, mimo, iż anatomicznie była kobietą. Ta dwoistość była przyczyną niesłychanej udręki psychicznej, której p. R. postanowiła położyć kres przez operację. Ponieważ R. miała wygląd zewnętrzny nawskroś męski, policja pozwoliła jej

**nosić męskie ubranie.**

Czesała się po męsku, krótko ostrzygłszy włosy, paliła mnóstwo cygar i poza rodziną mało kto wiedział, że jest ona w rzeczywistości kobietą.

Cierpienia psychiczne p. R. ostatniemi czasy wzmogły się tak bardzo, iż manja zostania mężczyzną prześladowała ją na każdym kroku. Biegała po najsławniejszych lekarzach wiedeńskich, radząc się ich, w jaki sposób zmienić swoją płeć, którą natura obdarzyła ją od urodzenia. Lekarze w uporze i zaciętości Hildegardy R. widzieli pewnego rodzaju chorobę umysłową i ostatecznie, ażeby uwolnić się od natarczywej pacjentki, oświadczyli, że ostatecznie gotowi są jej zaszczepić gruczoły rozrodcze, skoro R. takie gruczoły dostarczy. Uparta pacjentka zaczęła szukać odpowiednich objektów. Była codziennym gościem zarządu ogrodu zoologicznego w Schoenbrunnie, domagając się od dyrektora sprzedaży najpierw małpy, potem lwa, ażeby otrzymać tak potrzebne jej gruczoły. Ostatecznie zarząd ogrodu zoologicznego zgodził się sprzedać jej

**karakułowego barana,**

z którym w aucie przed paroma dniami p. R. zajechała przed szpital. Lekarze znaleźli się w pułapce i, wobec zaciętości pacjentki, zgodzili się operację przeprowadzić, tembardziej, iż R. groziła samobójstwem.

Wczoraj panią R. odwiedzili w szpitalu dziennikarze. Jak współpracownik „Neues Wiener Journal" podaje, dziennikarze ujrzeli wątłą osobę, leżącą na szpitalnem łóżku, 40-letnia kobieta, z męskiem uczesaniem, wygląda, jak chłopiec. Po spełnieniu jej życzeń pani R. czuje się świetnie i śmiejąc się odpowiedziała nagabującym ją dziennikarzom:

— Czuję się znakomicie i mogę powiedzieć, że żałuję, że na operacje zdecydowałam się

**tak późno.**

Właściwie zaczynam nowe życie. Nie czuję żadnego bólu i jutro opuszczam szpital aby nareszcie być człowiekiem, którym pragnęłam być całe życie, to jest mężczyzną.

Zrozumiałe, iż eksperyment chirurgów wiedeńskich wzbudził ogromne zainteresowanie w całym świecie medycznym.



# TO MÓJ PAN!...

## Tęsknota murzyńskiego chłopca,

Pewien lekarz wiedeński miał niedawno zabawne a jednocześnie niepozbawione smutku zdarzenie.

Był on w Genui i na godzinę przed odejściem pociągu, którym miał wyjechać, poszedł na spacer do portu. Przyglądaj...
się barwnemu życiu portowemu, wyj...
kieszeni cygaro i zapalił.

W tejże chwili spostrzegł, że o p...
kroków od niego idzie za nim

**jakiś murzyński chłopiec.**

Lekarz skręcił w jakąś uliczkę, mu...
za nim jak nieodłączny cień.

Lekarz sądził, że to żebrak; przyw...
chłopca i wcisnął mu w rękę monetę. M...
rzyn schował pieniądz, ale dalej szedł...
lekarzem. Zdenerwowany już lekarz...
czął mówić do czarnego chłopca, ale...
wszelkie słowa, włoskie, francuskie, a...
gielskie, czy niemieckie, natręt odp...
dał wstrząśnieniem głowy. Gdy więc i...
nie pomagało, lekarz zwrócił się do p...
licjanta. Ale chłopiec odpędzony, za c...
lę zjawił się znowu i szedł za doktor...

**jak wierny pies.**

Lekarz nie miał innej rady; udał...
z chłopcem do komisarjatu; tam zn...
się tłumacz, mówiący językiem mu...
Na pytanie, dlaczego chłopiec chodził...
lekarzem, młody murzyn odpowie...
krótko: „To mój pan"...

Na wszelkie argumenty lekarza,...
widzi po raz pierwszy tego mu...
czarny chłopiec odpowiadał z nie...
nym spokojem i smutkiem: „To...
pan"... Wreszcie tłumacz krzyknął na...
niego gniewnie:

— Jakto twój pan? Gadaj wre...

Przestraszony murzyn odpowie...
„On tak pachnie, jak mój pan"...

Cóż się okazało?

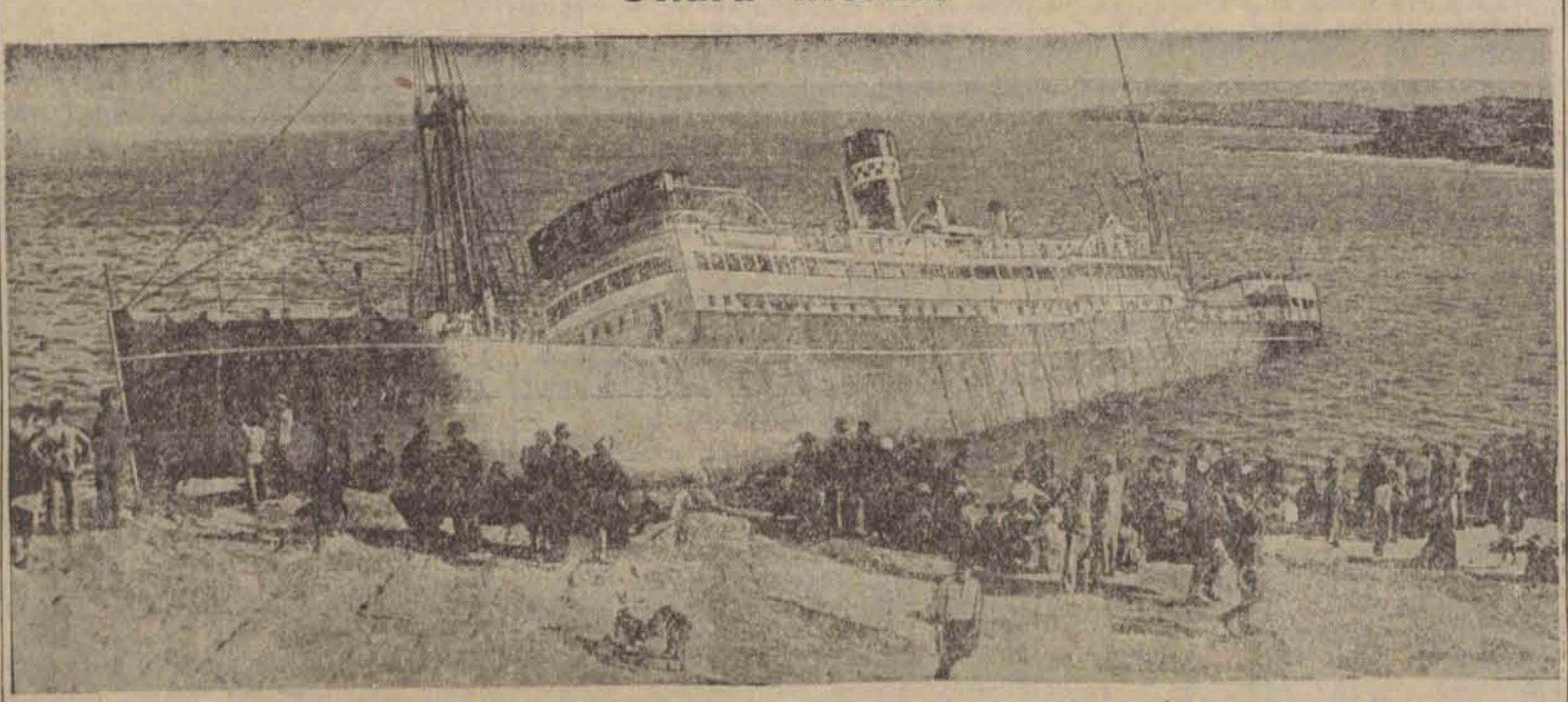
Czarny chłopiec pochodził z wy...
Kuby, gdzie pracował na fermie ty...
wej. Jego pan zawsze dobry dla...
na,

**palił wonne cygara.**

Chłopiec, niewiadomo, w jaki...
dostał się na statek, płynący do E...
Obcy port, obcy ludzie... Bał się. T...
za daleką wyspą, za swym panem,...
cym cygarami. I nagle poczuł zapach...
czyzny. W kłębach dymu tytuniu...
zbliżył się do niego jakiś pan.

Teraz jednem marzeniem zbłąk...
murzyna było nie stracić tego s...
ojczyzny. I oto spotkało go rozczarow...
gdyż obcy biały lekarz, choć palił w...
cygaro, nie był jego dobrym panem.

## Ofiara morza.



Dumny parowiec „Malabar" uległ w czasie burzy rozbiciu o przybrzeżne rafy podwodne.

## Kogo wolimy spotkać w sklepie:

# SPRZEDAWCĘ, CZY SPRZEDAWCZYNIĘ?

## Psychologja kupujących.

Statystyka dowiodła, że kobiety załatwiają siedemdziesiąt proc. wszystkich zakupów. Tłumaczy się to łatwo. Dzieje się tak przedewszystkiem dlatego, że większość tak zw. „sprawunków" domowych z konieczności zależy od kobiety, a następnie z powodu wrodzonego zamiłowania kobiecego

**do oglądania sklepów i nowości,**

jakie wystawiają. Dla niektórych pań zamożniejszych załatwianie zakupów, t. zw. u Anglików „skopping", wchodzi nawet w zakres programu dnia.

Przyjemność ta jednak nie zawsze dostarcza pełnego zadowolenia. Nie jest łatwo wybrać coś według gustu, a jeszcze trudniej zdecydować się na wybór. Pod tym względem rzadko tylko kobiety posiadają własne zdanie; lubią więc w solidnych magazynach opierać się na radzie sprzedawcy albo sprzedawczyni. I tutaj właśnie powstaje pytanie: kogo panie wolą w sklepach: ekspedjenta czy ekspedjentkę?

Niewątpliwie niektóre panie

**wolą obsługę męską**

dlatego, że klientka przez sprzedawców traktowana jest z większą uprzejmością i galanterją. Każda z pań oczywiście nie bierze na serjo zawodowej galanterji, z jaką spotyka się w sklepie, ale pomimo to z przyjemnością słucha frazesu, że „przy szykownej postaci i wytworności sz. pani zaryzykować można każdy krój i każdy kolor" i t. p. utarte formuły kupieckiej grzeczności. Skądinąd ekspedjenci uprzejmiej od sprzedawczyń znoszą długotrwałe wybieranie przedmiotów, przekładanie i rozkładanie towarów, o ile mają do czynienia z kobietą.

Pomimo to są kobiety, które wolą sprzedawczynie z wrodzonego braku zaufania do mężczyzn. Gdy sprzedawca nadmiernie coś wychwala, obronić się nie mogą od myśli: „Kto wie, z jakich powodów zachwala towar, może chce się go pozbyć". I stają się tem bardziej podejrzliwe, im więcej towar jest zachwalany.

Sprzedawczyni zaś lepiej radzić sobie może z podobnemi klientkami.

**Może włożyć kapelusz,**

by przekonać, jak w nim może być do twarzy, może przymierzyć bluzkę lub płaszcz i uwydatniając objekt na swojej postaci przekonać poglądowo o jego wartości.

Nie podlega wątpliwości, że w ten sposób wywołać można niejedno nieporozumienie: rzecz bowiem, noszona przez młodą i ładną osobę, zgoła inaczej wyglądać będzie na starszej i brzydkiej klientce. Pomimo to wiele pań ulega tej poglądowej metodzie, jak inne klientki — słuchowej, gdy same zostają zachwalane przy kupnie.

Mężczyźni przyznają się chętnie do faktu, że w sklepach wolą obsługę kobiecą. Zmuszeni do załatwiania własnych zakupów, chętnie polegają na dobrej radzie i wyborze sprzedawczyni. Jest rzeczą przyjemną w sklepie z kwiatami zastosować się do gustu umiejętnej kwiaciarki, dowiedzieć się w sklepie galanteryjnym o najnowszych wzorach i kolorach krawatów, i t. d., nie mówiąc już o tem, że przyjemniej jest załatwiać swe sprawunki w miejscu, gdzie usługują ładne i eleganckie ekspedjentki.

Co do kobiet trudno jest ustalić naprawdę, jaką obsługę uważają za dogodniejszą dla siebie. Wprawni sprzedawcy jednak utrzymują ,że kobiety są zawsze

**bardzo wrażliwe na komplementy.**

Nawet wówczas, gdy kupują jakiś prosty przedmiot dla domowego użytku — szufelkę lub proszek na mole — lubią usłyszeć, że są zachwycającemi i wzorowemi gospodyniami.

Naogół ci sprzedawcy cieszą się większem uznaniem ,którzy większą odznaczają się uprzejmością.

Niestety kwestja ta często wiele pozostawia do życzenia. Sprzedawcy pamiętać winni, że jednakowa uprzejmość obowiązuje względem wszystkich i nikogo ani wyróżniać ani lekceważyć się nie powinno. Nie jest rzadkością, że młode ekspedjentki niezbyt uprzejmie odnoszą się do pań, gdy natomiast panów obsługują z nadmiarem uprzejmości.

Sprzedawcy i sprzedawczynie winni być dobrymi psychologami i znaleźć odpowiednią metodę dla każdego klienta. Krawcowe i fryzjerki są niekiedy powiernicami pań, a krawiec i fryzjer ich jedynymi wielbicielami, zależnie od tego, czego w danej chwili brakuje kobiecie.

# Pułapka śmierci.

## Tajemnice grząskiej cieczy.

W pobliżu miejscowości Rande le Brea w Kolifornji znajduje się pokład asfaltu, którego początek datuje się od b. dawnych lat. Znacznie przed epoką lodowa wydobywały się tam źródła asfaltowe, pochłaniając w swej toni

**niezliczone masy zwierząt.**

Lepka masa, wydobywająca się z ziemi, stała się poprostu zagładą dla bezbronnych zwierząt. Do dziś dnia istnieją owe źródła asfaltowe, ale ani w części nie tak groźne, jak ongiś. W każdym razie stanowią i obecnie niebezpieczeństwo dla świata zwierzęcego. Zwierzę zapędzone — wpada na pozornie twardą masę asfaltu i zwolna w niej zatapia się. Dla świata naukowego 20-go stulecia są źródła asfaltu o tyle wielkim pod...
kiem, że zachowały w swej gęstej ma...
szkielety zwierząt, które w niej ug...
zły i uległy uduszeniu. Ginęły w...
nietylko zwierzęta czworonożne, ale...
dania naukowe wykazały, że i ptak...

**poniosły tam śmierć.**

W cieczy asfaltowej znaleziono do...
czas przeszło pięćdziesiąt odmian r...
go ptactwa. Swoją drogą najczęściej...
nęły wilki, lwy, tygrysy, orły. S...
Rzadziej natrafia się kości, mniejsz...
zwierząt czworonożnych. Przypuszcz...
nie staczały się tam, na owej grzę...
masie walki drapieżników z reszta...
rząt, które kończyły się tragicznie...
obu stron.

—o::o—

# Gruźlików coraz mniej,

## chorych na raka coraz więcej.

Oficjalna statystyka angielska stwierdza, że śmiertelność z powodu gruźlicy z roku na rok maleje, z powodu zaś raka

**wzrasta.**

Podczas gdy w r. 1847 na jeden miljon mieszkańców umierało 3.189 osób, to w roku 1928 umierało zaledwie 709 osób. Mimo to stwierdza się w Anglji 70.000 nowych zakażeń gruźlicy tygodniowej.

Umieralność zaś na raka wzrasta ciągle, dochodząc obecnie do 1427 zgonów na miljon mieszkańców. Podczas gdy jednak dawniej chorowały na raka głównie kobiety, to już w r. 1921 zapadali na schorzenie to obie płci w równej mierze, a obecnie rak atakuje gwałtowniej mężczyzn aniżeli kobiety. Ciekaw...
spostrzeżenia nad zapalnością na...
ludzi umysłowo chorych. Okazuje...
bowiem, że podczas gdy z pośród...
umysłowo zdrowych jedna siódma...
ra na raka, to z pośród umysłow...
rych umiera tylko jedna dwu...
Badania te potwierdza także prof...
na podstawie wielkiego materjału...
cyjnego największego zakładu dla...
słowo chorych w Anglji, który st...
dza, że rak u umysłowo chorych

**należy do rzadkości.**

Oczywiście związku tego nara...
wytłumaczono, niemniej z obo...
naukowego zjawisko to lekarze n...

# Dyrektor banku postradał zmysły

## *Ułatwiona kradzież kosztowności.*

W Olmütz pod Wiedniem przed paru dniami popełnił samobójstwo 48-letni dyrektor jednego z mniejszych banków wiedeńskich Engelbert Fordey, iweszając się na drzewie w pobliskim lesie. Fordey prawdopodobnie na parę godzin przed śmiercią

**postradał zmysły,**

gdyż ostatniemi czasy zdradzał wielkie zdenerwowanie wskutek kłopotów finansowych. w jakich znalazł się jego bank. Gdy odkryto jego zwłoki, w gazetach wiedeńskich ukazała się wiadomość, że przy trupie znaleziono 700 szylingów, złoty zegarek i kosztowny pierścień na ręku. Zwłoki dyrektora przewieziono do kostnicy do czasu przybycia r...
i tak się zdarzyło, że wiadomość...
zetach ukazała się wcześniej, nim...
no trupa z kostnicy. Tymczasem...
cy do kostnicy włamało się dwó...
dziei, którzy prawdopodobnie...
puszczali, że przy trupie znajdują...

**jeszcze pieniądze**

i kosztowności, o których poda...
pismach. Rzecz prosta, tych wa...
wych rzeczy nie znaleźli, gdyż...
wały się one już w depozycie...
Skonfundowani złodzieje zrabowali...
ko ubranie samobójcy i czem...
uciekli.

# Półtora miljona bezrobotnych murzynów.

## *Klęska czarnych „boy'ów".*

W ostatnich latach murzyni amerykańscy, którzy zamieszkiwali głównie stany południowe, rozjechali się po całym kraju wielkiej unji amerykańskiej, przyczem masowo pracowali ostatnio w przemyśle stanów wschodnich, zastępując emigrantów, których się obecnie nie dopuszcza do Ameryki. I oto, jak podaje „Nation", wychodząca w New Yorku, wśród tych licznych rzesz czarnych pracowników, z powodu ogólnego kryzysu,

**zaczęło się srożyć bezrobocie,**

a to z tego powodu, że biali zwalniają raczej murzynów, niż białych, a przyjmują raczej białych, niż czarnych do pracy, jeżeli taka się znajdzie.

Nie trzeba przytem zapominać, że murzyn jest zazwyczaj mało wykształconym robotnikiem. To też kryzys dotknął ich o wiele ciężej, niż białych. Prawie we wszystkich restauracjach amerykańskich zastąpiono czarnych kelnerów przez białe kobiety. Kobiety białe wyrugowały również czarny personel z hoteli, zajazdów i cukierni.

Pomoc rządu amerykańskiego w większości wypadków udzielana bywa tylko białym obywatelom Stanów.

„Nation" przewiduje z tego powodu groźne zaburzenia już w najbliższych tygodniach, zwłaszcza, że rozdrażnieni brakiem pracy Amerykanie dopuszczają się w ostatnich czasach coraz częściej okrutnego lynchu, a murzyni, widząc taką niesprawiedliwość, siłą faktów przejdą do szeregów bolszewizujących.

W jednym ze stanów przychwycono emisarjusza sowieckiego na gorącym uczynku udzielania pomocy materjalnej murzynom, pod warunkiem, że wywołają

**.. krwawe zamieszki.**

Sprawa ta obudziła żywy niepokój władz i jest obecnie rozważana, celem usunięcia niebezpieczeństwa wybuchu rozruchów.

Bezrobotnych murzynów jest około półtora miljona. Ta poważna liczba mówi sama za siebie.

—:-:-:—

# Podsłuchane.

### ZNAWCA.

— Dlaczego pan zamyka zawsze oczy, ilekroć pan pije konjak?

— Gdy widzę konjak, ślinka mi biegnie do ust, a ja nie lubię pić rozcieńczonego konjaku...

### WYBIEG.

Lekarz opukuje pacjenta ze wszystkich stron.

— Pan powiada, że pan pija dziennie po 6 szklanek piwa. Mogę panu pozwolić jedynie na połowę tej ilości.

— Postaram się zastosować do wskazówek pana doktora. Ale zdaje mi się, że się przedtem pomyliłem. Piłem dotychczas dwanaście szklanek dziennie.

### WSPÓŁCZUCIE.

— Mnie to boli, gdy widzę, że dzieci muszą biegać boso.

— Pan zapewne bardzo lubi dzieci!

— Niekoniecznie, ale jestem szewcem.

—::—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański